DZIŚ 6 STRON Wyd. A Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 298 (2026) — Rzeszów, czwartek 15 grudnia 1955 r.

Pod przewodem Partii

W całym naszym kraju, w różnych środowiskach społecznych toczą się obecnie gorące dyskusje, odbywa się wymiana myśli i sądów, ścierają się poglądy. Wieś mówi o przyszłości, która przyniesie jej 5-letni plan rozwoju rolnictwa. Robotnicy przygotowują się do narad poświęconych omówieniu planów swych zakładów pracy w okresie 5-latki. Naukowcy debatują, jak posunąć szybciej naprzód badania, aby lepiej poznawać zjawiska zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie. We wszystkich tych dyskusjach wysuwane są słuszne postulaty wobec instancji partyjnych, rad narodowych, aparatu gospodarczego.

Świeży powiew krytyki, ostrzejsze spojrzenie na istniejące braki i trudności, na swój własny udział w życiu partyjnym, społecznym i zawodowym, szukanie lepszych metod pracy — to wielki dorobek całej działalności partii. Tylko partia, która zdobyła bogate doświadczenie polityczne, która ma mocne oparcie w narodzie, może pobudzić tak szczerą i wszechstronną krytykę — w imię szybszego rozwoju budownictwa socjalistycznego.

* * *

Kiedy dziś, 7 lat po zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego odmierzamy szmat drogi, jaki przebyła w tym okresie partia, kiedy sumujemy jej dorobek — jakże jasno widzimy, że dorobek ten jest wynikiem całej naszej pracy opartej na rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu. To, że partia stosowała marksistowskie metody działania — pozwoliło jej widzieć szerzej procesy zachodzące w społeczeństwie, korygować nakreślone plany, poszukiwać słusznych rozwiązań problemów, które nasuwa życie.

Wierność zasadom marksizmu-leninizmu, przy twórczym korzystaniu z doświadczeń pierwszej zwycięskiej partii proletariatu — KPZR — stanowią podstawę wszystkich zwycięstw naszej partii.

Nie łatwo było kłaść fundament pod budowę nowego ustroju, tworzyć nowe życie, ustanawiać nowe porządki i prawa, jakże odmienne od tych, jakie odziedziczyliśmy. Trzeba było rozwinąć na całym froncie ofensywę socjalizmu. Partia toczyła jednocześnie walkę i o socjalistyczne uprzemysłowienie i o to, by nie zostawiać spraw rozwoju wsi ich własnemu biegowi, zaszczepiała nową moralność i kulturę, pomagała literaturze i sztuce pełniej włączyć się w służbę narodu.

Ileż trzeba było, ileż trzeba jeszcze będzie doświadczeń, by wychować społeczeństwo, w którym tkwiły i tkwią stare przyzwyczajenia, stare nawyki. Partia musiała uczyć ludzi nowego stosunku do pracy, nowego spojrzenia na swój zakład, swoją wieś, swoją ojczyznę, umacniać wśród robotników, a budzić wśród chłopów poczucie, że są gospodarzami kraju. Zapoczątkowany przez tow. Pstrowskiego ruch współzawodnictwa pracy pobudził całą klasę robotniczą do wzmożonej walki o szybsze wykonanie planów gospodarczych. A rzucone przez partię hasło Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni jednoczyło naród wokół partii i rządu w pracy nad budową silnej, niepodległej Polski.

* * *

Byli tacy ludzie, którzy mówili, wskazując na dłoń: „Tu mi włosy wyrosną, zanim plan 6-letni wyjdzie z cyfr i projektów". Śmiałe zamierzenia partii budziły wśród niektórych wątpliwości i niewiarę. A dzisiaj? Dzisiaj wprawdzie wiele można usłyszeć skarg, że jest jeszcze ciężko, że tyle jeszcze marnotrawstwa, często są jeszcze niesprawiedliwości, ale coraz trudniej znaleźć Polaka, który by nie mówił

(Dokończenie na str. 3)

Wszystkie sporne problemy międzynarodowe

mogą być rozwiązane w drodze pokojowych rokowań

DELHI (PAP). W dniu 13 grudnia w pałacu prezydenta Indii „Rasztrapati Bhawan" odbyło się podpisanie wspólnego oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Indii Jawaharlala Nehru.

Przy podpisywaniu wspólnego oświadczenia ze strony radzieckiej obecni byli: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby.

Ze strony hinduskiej obecni byli: premier Indii Jawaharlal Nehru, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych N. R. Pilai, sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych S. Dutt, szef protokołu M. R. Baig i ambasador Indii w ZSRR K. P. Menon.

Obecni byli także przedstawiciele prasy hinduskiej, radzieckiej i zagranicznej.

Wspólny komunikat radziecko-hinduski

w sprawie stosunków gospodarczych

We wspólnym oświadczeniu przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prez. Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Indii Jawaharlala Nehru podkreśla się pragnienie obu krajów, aby rozwijać współpracę gospodarczą i rozszerzać stosunki handlowe. W związku z tym przedstawiciele rządu ZSRR i rządu Indii przeprowadzili wstępne rokowania i uzgodnili, iż dla obu stron korzystne będzie zwiększenie obrotów handlowych w maksymalnym stopniu. Jako pierwszy krok w tym kierunku osiągnięto następujące porozumienie:

1 a) ZSRR dostarczy, a Indie zakupią w ciągu trzech lat — począwszy od 1956 roku — jeden milion ton walcówki żelaza, w tym 300 tys. ton w pierwszym roku i po 350 tys. ton rocznie w ciągu dwóch następnych lat. Terminy i warunki tych dostaw zostaną uzgodnione w toku późniejszych rokowań.

b) W ciągu trzech lat ZSRR sprzeda, a Indie zakupią takie urządzenia do wydobycia ropy naftowej, urządzenia dla przemysłu górniczego i inny sprzęt, jak również takie rozmaite towary, jakie mogą być zgodnie ustalone przez obie strony. Terminy dostaw i warunki kupna — sprzedaży tych towarów i urządzeń zostaną uzgodnione w późniejszych rokowaniach.

c) ZSRR zwiększy poważnie swe zakupy w Indiach zarówno surowców, jak i wyrobów przemysłowych na warunkach i w terminach, które będą uzgadniane w drodze rokowań między nabywcami a sprzedawcami. Wyraża się nadzieję, że łączna wartość tych zakupów, wraz z sumami, które mogą być potrzebne na utrzymywanie oficjalnych organizacji radzieckich w Indiach, będzie się równała łącznej wartości towarów zakupionych przez Indie w ZSRR.

d) Jak przewiduje radziecko-hinduskie porozumienie handlowe, oba rządy przyznają w dziedzinie importu i eksportu wymienionych wyżej towarów maksymalne ulgi dopuszczalne, zgodnie z obowiązującymi w ich krajach przepisami prawa i rozporządzeniami oraz będą wszechstronnie współdziałały w tym kierunku.

2 W przewidywaniu wzrostu wymiany handlowej oraz w celu zapewnienia odpowiednich warunków dla przewozu towarów drogą morską, oba rządy uważają za konieczne zorganizowanie międzyportami ZSRR a portami Indii linii żeglugowych, obsługiwanych przez statki radzieckie i hinduskie.

3 Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Z obrad sesji Biura Światowej Rady Pokoju

HELSINKI (PAP). Dnia 12 bm. na popołudniowym i wieczornym posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju przewodniczyli A. Tabet (Liban) i I. L. Luzzato (Włochy).

W czasie obrad zabierali głos: W. Morrow (Australia), E. Cotton (Francja), J. Iwaszkiewicz (Polska), J. Endicott (Kanada), K. Olsson (Szwecja), A. Corona (Włochy), J. Blum (Belgia), J. Denis (Francja), J. Johnsk (Anglia) i A. Korniejczuk (ZSRR).

Dnia 13 bm. w godzinach rannych sesja Biura Światowej Rady Pokoju kontynuowała obrady pod przewodnictwem Eugenii Cotton. Odczytano pismo prof. Joliot-Curie do Biura Światowej Rady Pokoju.

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Jean Laffite złożył sprawozdanie sekretariatu z działalności organów kierowniczych Światowej Rady Pokoju.

Zespół artystyczny Armii Radzieckiej w Rzeszowie

W dniu 16 (a nie jak podawano w afiszach 15 bm.) o godzinie 18 w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza w Rzeszowie wystąpi 70-osobowy zespół artystyczny Armii Radzieckiej.

W programie: balet, chór, orkiestra. W wykonaniu solistów usłyszymy pieśni narodów radzieckich i piosenki polskie.

Bilety zakupione na dzień 15 bm. będą ważne dnia 16 bm.

Kukurydza zdobywa nasze pola

(Z KRAJOWEJ NARADY W SPRAWIE UPRAWY KUKURYDZY)

13 grudnia 1955 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła się krajowa narada przodujących plantatorów kukurydzy.

Na zdjęciu: (od lewej) Henryk CIESIELSKI — pow. Góra Śląska, Teodor KUCZA — pow. Środa Śląska i Stefan WYSZYŃSKI — pow. Lipno.

CAF — fot. Pieńkowski.

WARSZAWA (PAP). W bieżącym roku podjęty został u nas wielki wysiłek, zmierzający do zapoczątkowania przełomu w uprawie kukurydzy, zwiększenia obszaru jej zasiewu i szerokiego wykorzystania tej cennej rośliny jako karmy dla inwentarza. Ocena wyników pierwszego roku tej ważnej dla rozwoju produkcji rolnej kampanii, stanowi główny temat krajowej narady w sprawie uprawy kukurydzy, która rozpoczęła się w Warszawie w dniu 13 bm. Jedną z sal Pałacu Kultury i Nauki wypełniło blisko 350 osób. Są to przeważnie chłopi z gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych, którzy uzyskali już duże wyniki i bogate doświadczenia w uprawie kukurydzy.

Na naradę przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — I zastępca prezesa Rady Ministrów — **Zenon Nowak**, min. rolnictwa — **Edmund Pszczółkowski**, kier. wydziału rolnego KC PZPR — **Mieczysław Jagielski** oraz prezes ZSCh — **Antoni Korzycki.**

Zarówno referat, wygłoszony w pierwszym dniu obrad przez wicemin. rolnictwa — **Leona Rzendowskiego**, jak i dyskusja wykazały, że zrobiliśmy w tym roku znaczny krok naprzód w rozszerzeniu uprawy kukurydzy.

Planowany zgodnie z potrzebami paszowymi obszar zasiewu kukurydzy na 1956 r. powinien osiągnąć 200 tys. ha tzn. dwukrotnie wzrosnąć w porównaniu z bież. rokiem. Trzeba dołożyć wszelkich starań — jak wielokrotnie podkreślano na naradzie — aby kukurydza uprawiana była w każdym gospodarstwie i to nie na kilku czy kilkunastu arach, ale na hektarach oraz aby jej plony były znacznie wyższe niż w roku bieżącym.

(Narada trwa).

Przed V Wojewódzką Konferencją PZPR

Odzew na list Komitetu Wojewódzkiego

Już tylko sześć dni dzieli nas od V Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Rzeszowie. Coraz więcej i coraz goręcej dyskutują towarzysze w organizacjach partyjnych nad postulatami zawartymi w Liście Komitetu Wojewódzkiego. Coraz widoczniejsze są rezultaty tej dyskusji.

List głosi: **„W okresie minionego roku dzięki ofiarnej pracy członków partii oraz dzięki poparciu naszej polityki przez masy bezpartyjne osiągnęliśmy szereg poważnych sukcesów.**

Masy pracujące naszego województwa mogą z dumą przystąpić do podsumowania swych wyników osiągniętych w okresie planu 6-letniego.

Organizacje partyjne powinny w celu uaktywnienia bezpartyjnych wychodzić do nich ze wszystkimi sprawami, które ich dotyczą i interesują, radzić się bezpartyjnych, aby czuli się potrzebnymi partii".

Że właśnie tak jest w naszych zakładach produkcyjnych, że tak rozumieją swoje zadania organizacje partyjne potwierdza przykład załogi Zakładów Ceramiki Budowlanej w Dębicy, która w dniu 7 grudnia br. wykonała przed terminem roczny plan produkcyjny. Organizacja partyjna tych zakładów dyskutując nad listem i tezami KW przed V Konferencją Wojewódzką wystąpiła z inicjatywą zwiększenia dodatkowej produkcji, wyrażającej się cyfrą ponad pół miliona cegieł. Inicjatywa organizacji partyjnej spotkała się z poparciem całej załogi.

Podobnie na zebraniu organizacji partyjnej w „Polnej" w Przemyślu wysunięto szereg propozycji zmierzających do aktualizacji norm i ulepszenia produkcji maszyn do szycia.

„Wykonanie stawianych zadań zależy i zależeć będzie od siły i aktywności najniższych ogniw naszej partii, od podstawowych organizacji partyjnych — głosi List KW. — **Stąd też głównym zadaniem organizacji jest wychowanie członków partii na świadomych budowniczych socjalizmu i przygotowanie ich do pracy politycznej wśród bezpartyjnych. Siła bowiem naszej partii tkwi w świadomości ideologicznej jej członków i w jej powiązaniu z masami bezpartyjnymi".**

Cenne słowa Listu KW pobudzają do aktywniejszej działalności organizacje partyjne.

Meldują o wykonaniu planu

(e) W pierwszej połowie bm. załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Dębica" w Dębicy wykonała roczny plan produkcji. Do końca br. załoga da ponadplanową produkcję wartości 6.837.268 zł.

Warto podkreślić, że w okresie 11 miesięcy br. w Zakładach Przemysłu Gumowego „Dębica" pracownicy zgłosili 445 wniosków racjonalizatorskich. W produkcji zastosowano 326 wniosków, które pozwolą załodze wygospodarować ponad 779.000 zł.

* * *

Załoga Rzeszowskiej Wytwórni Octu wykonała w dniu 12 grudnia plan roczny w 100,5 proc.

* * *

W dniu 9 grudnia br. załoga Rakszawskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Rakszawie wykonała 6-letni plan produkcji we wszystkich wskaźnikach.

Dziś w numerze:

Przemówienie Hilarego Minca członka Biura Politycznego KC PZPR I zastępcy prezesa Rady Ministrów wygłoszone na naradzie stalowników w Stalinogrodzie podajemy na str. 3

* * *

K. NIEDZIELSKA — Zakładowa organizacja partyjna w dyskusji nad planem 5-letnim

OSZCZERCZE WYPADY BOŃSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

KOMUNIKAT Polskiej Agencji Prasowej

WARSZAWA (PAP). W toku akcji łączenia rodzin rozdzielonych przez wojnę, akcji, która jak wiadomo rozpoczęta została przed kilku laty z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, toczyły się ostatnio na ten temat rozmowy także między przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Krzyża Niemieckiej Republiki Federalnej.

Korzystając z okazji przedstawiciele Czerwonego Krzyża NRF — powołując się na upoważnienie władz NRF — wysunęli sprawę zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez sądy polskie za zbrodnie w stosunku do narodu polskiego.

Polski Czerwony Krzyż, stojąc na słusznym stanowisku, że sprawa zwolnienia zbrodniarzy wojennych nie może być w żadnym razie traktowana jako akcja humanitarna, wchodząca w zadania stowarzyszeń Czerwonego Krzyża — oświadczył przedstawicielom Czerwonego Krzyża NRF, iż sprawa ta należy do zakresu stosunków międzypaństwowych.

Odpowiedź ta dała asumpt oficjalnym czynnikom Niemieckiej Republiki Federalnej do podjęcia niewybrednej kampanii oszczerstw, nie cofającej się przed zniekształceniem faktów, co znalazło zwłaszcza wyraz w oświadczeniu rzecznika MSZ w Bonn, który pozwolił sobie określić stanowisko zajęte przez PCK jako „szantaż" ze strony polskiej.

Jak wynika z powyższego, oficjalnym kołom NRF nie tyle chodzi o łączenie rodzin, co ze względów humanitarnych realizowane jest systematycznie przez stronę polską, ile o judzenie przeciwko Polsce i dokumentowanie swej wrogości wobec poczynań zmierzających do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Wroga wobec Polski postawa władz NRF może tylko wyrządzić szkodę uporządkowaniu spraw wywołanych przez wojnę i zbrodniarzy wojennych, z którymi rząd NRF tak skwapliwie się solidaryzuje na każdym kroku.

Wspólne oświadczenie N. A. Bułganina, N. S. Chruszczowa i J. Nehru

Na zaproszenie rządu Związku Radzieckiego premier Indii zwiedził Związek Radziecki w czerwcu 1955 r. W ZSRR zgotowano mu serdeczne przyjęcie i wizyta ta umocniła przyjaźń i wzajemne zrozumienie między narodami obu krajów. Pod koniec tej wizyty opublikowana została 22 czerwca 1955 r. wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i premiera Indii.

Na zaproszenie rządu hinduskiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow w towarzystwie innych oficjalnych przedstawicieli Związku Radzieckiego zwiedzili w listopadzie — grudniu 1955 r. Indie. Ludność tego kraju witała ich wszędzie z entuzjazmem. Ich wizyta umocniła więzy przyjaźni, łączące oba kraje i ich narody. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow zwiedzili różne obiekty rolne, przemysłowe i hydrotechniczne, jak również okręgi rekonstrukcji rolnictwa, przedsiębiorstwa państwowe i inne ośrodki rozwoju gospodarczego w Indiach.

Wizyta w Indiach przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa oraz wizyta w Związku Radzieckim premiera Indii Jawaharlala Nehru dały im możność osobistego zapoznania się z narodami tych krajów i ze sposobem ich życia, z problemami, osiągnięciami i dążeniami każdego kraju oraz doprowadziły do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia między nimi i między narodami ich krajów, opartego na wzajemnym poszanowaniu, dobrej woli i tolerancji.

W opublikowanym w dniu 22 czerwca 1955 r. wyżej wspomnianym wspólnym oświadczeniu została wyrażona ich niezłomna wierność wobec pięciu zasad znanych także pod nazwą „Pancza Szila".

Zasady te głoszą, że kraje różniące się pod względem systemów politycznych, społecznych i gospodarczych mogą i powinny współpracować ze sobą na podstawie wzajemnego poszanowania oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne i przestrzegać polityki aktywnego i pokojowego współistnienia przy wspólnym dążeniu do osiągnięcia ideałów pokoju oraz poprawy warunków życia człowieka.

Od chwili proklamowania tych pięciu zasad przyłączyło się do nich lub wyraziło solidarność z nimi szereg krajów. Kraje reprezentowane na konferencji w Bandungu jednomyślnie uchwaliły deklarację, która potwierdziła te zasady cieszące się obecnie powszechnym uznaniem jako trwała podstawa współpracy między państwami.

Podczas obecnej wizyty N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach odbyła się między nimi a premierem Indii Jawaharlalem Nehru swobodna i szczera wymiana poglądów na temat sytuacji międzynarodowej. W wyniku tej wymiany poglądów potwierdziło się ich mocne przekonanie, że stosunki międzynarodowe powinny opierać się na pięciu zasadach i że należy uczynić wszystko co możliwe dla złagodzenia napięcia międzynarodowego oraz przyczynienia się do utrwalenia pokoju i współpracy między krajami.

Konferencja szefów rządów, która odbyła się w Genewie w lipcu 1955 r., doprowadziła do uznania przez reprezentowane na niej wielkie mocarstwa absurdalności wojny, która w związku z rozwojem broni atomowej i wodorowej może przynieść ludzkości jedynie klęskę.

To zasadnicze postanowienie wyeliminowania wojny jako metody rozwiązywania sporów międzynarodowych powitane zostało z głęboką aprobatą przez narody świata i wywołało znaczne złagodzenie napięcia. Mimo że podstawowe problemy Europy i Azji oczekują jeszcze rozwiązania, naturalnym skutkiem wyeliminowania wojny jako metody regulowania spornych problemów była zmiana w podejściu do nich oraz dążenie do ich rozwiązywania w drodze rokowań. Nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną. Rozpoczęto i kontynuuje się rozmowy na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową. W sierpniu bieżącego roku zakończyła pomyślnie swe prace konferencja w sprawie wykorzystywania energii atomowej dla celów pokojowych, a Zgromadzenie Ogólne uchwaliło rezolucję przewidującą utworzenie międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej.

W celu dalszego uregulowania spornych problemów w drodze rokowań konferencja szefów rządów czterech mocarstw, która odbyła się w Genewie w lipcu br., wskazała na konieczność zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych odpowiednich krajów. Konferencja ta odbyła się niedawno w Genewie. Nie doprowadziła ona do porozumienia w sprawie omawianych zagadnień i dlatego nie ziściły się dotychczas wielkie nadzieje, które zrodziły się w wyniku konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Jednakże konferencja ta umożliwiła bardziej jasne zrozumienie problemów stojących przed światem; faktem niezaprzeczalnym jest, że wszystkie te problemy mogą być rozwiązane tylko metodami pokojowymi i drogą rokowań pokojowych, jeśli wojna ma być wyeliminowana, co zdaniem — wszystkich — powinno nastąpić.

Dlatego rozczarowanie z powodu rezultatów konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie może mieć charakter tylko przejściowy, i trzeba kontynuować wszelkie wysiłki w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego uznając, że rokowania są jedyną metodą rozwiązywania spornych problemów. Mężowie stanu obu krajów wyrażają nadzieję, że rokowania prowadzone na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową doprowadzą nie tylko do rozwiązania omawianych przez nich problemów, lecz także do szerszego wzajemnego zrozumienia poprzez konferencje na wyższym szczeblu. Są oni przekonani, że trwały pokój w Azji jest niemożliwy bez przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wyrażają oni głębokie ubolewanie z powodu zwłoki w uznaniu tego bezspornego faktu.

Mają oni szczerą nadzieję, że inne problemy Dalekiego Wschodu i Azji będą niezwłocznie rozwiązane w drodze porozumień, a mianowicie: słuszne prawa Chińskiej Republiki Ludowej do wysp przybrzeżnych i wyspy Taiwan powinny być zaspokojone, a problem koreański powinien być rozwiązany na podstawie uznania praw narodowych narodu koreańskiego oraz zgodnie z wymogami pokoju na Dalekim Wschodzie.

Mężowie stanu ZSRR i premier Indii powitali z zadowoleniem zeszłoroczną konferencję w Genewie w sprawie Indochin. Konferencja ta położyła kres niszczycielskiej wojnie w Indochinach i nakreśliła tryb uregulowania problemów państw Indochin.

Stwierdzają oni z ubolewaniem, że w realizacji porozumień genewskich w sprawie Wietnamu stwarzane są przeszkody oraz że istnieją także trudności przy wykonywaniu porozumień genewskich w sprawie Laosu.

Pogwałcenie tych układów będzie miało wyjątkowo ciężkie następstwa zarówno dla Indochin, jak i dla całego świata. Dlatego też mężowie stanu obu krajów pragną zwrócić się do wszystkich sygnatariuszy układów i stron zainteresowanych z apelem o usunięcie przeszkód stojących obecnie na drodze do rzeczywistego wcielenia w życie porozumień genewskich i o całkowitą współpracę w realizacji litery i ducha tych układów.

Są oni głęboko przekonani, że w kwestii członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno się stosować zasadę powszechności. Dopóki nie będzie przestrzegana ta zasada, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie będzie reprezentowała narodów całego świata. Witają oni przeto z uznaniem zalecenie Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 krajów i żywią szczerą nadzieję, że zalecenie to zostanie wkrótce uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa i wcielone w życie.

Aby zapewnić pokój na całym świecie i zlikwidować stan wiodący do potwornych zniszczeń nowej wojny światowej, nie ma innej drogi prócz drogi rozbrojenia. Podnoszenie lub nawet utrzymywanie obecnego poziomu zbrojeń stanowi stałą groźbę wojny, stanowi źródło obaw i przyczynę wyścigu w dziedzinie produkcji najnowszych rodzajów broni masowej zagłady. Paląca konieczność rozbrojenia wzrasta w stosunku wprost proporcjonalnym do wynalazków i gromadzenia broni o wciąż zwiększającej się sile niszczycielskiej. Szeroko rozpowszechnione pragnienie, aby wojna była całkowicie wyeliminowana, wymaga podjęcia stanowczych, konstruktywnych i szybkich kroków w kierunku rozbrojenia. W sprawie tej osiągnięto już znaczny zakres porozumienia i jasne jest, iż nie ma podstaw, aby pozostałe przeszkody nie były szybko przezwyciężone, jeśli celem jest zapewnienie trwałego pokoju. W szczególności mężowie stanu obu krajów pragną raz jeszcze dać wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, iż powinien być wprowadzony bezwzględny zakaz produkcji i stosowania broni jądrowej i termojądrowej oraz doświadczeń z tą bronią. Jednocześnie powinna być konieczne dokonana znaczna redukcja zbrojeń zwykłego typu i powinna być wprowadzona skuteczna kontrola międzynarodowa mająca na celu zapewnienie ścisłego wykonania tego zakazu i rozbrojenia. Dopóki nie zostanie to osiągnięte, nad całym światem będzie ciążyła zmora wojny i narody będą wątpiły o szczerości dążenia do pokoju.

Mężowie stanu ZSRR i premier Indii uznali zgodnie, że tworzenie sojuszów wojskowych lub regionalnych bloków militarnych nie jest środkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa. Tego rodzaju sojusze rozszerzyły granicę „zimnej wojny" i wniosły elementy niepewności do odpowiednich stref, spotęgowały strach i napięcie oraz wywołały dodatkowe przeszkody na drodze do pokojowego rozwoju odnośnych krajów. Pokój i prawdziwe bezpieczeństwo narodów można zapewnić tylko w drodze kolektywnych wysiłków państw.

Jedną z najskuteczniejszych dróg do zmniejszenia strachu i napięcia w stosunkach międzynarodowych jest usunięcie barier we wzajemnej współpracy i na drodze do wzajemnego zrozumienia. Aby osiągnąć ten cel, należy popierać stosunki kulturalne i ekonomiczne między krajami.

Mężowie stanu obu krajów skonstatowali z zadowoleniem, iż coraz bardziej zwiększają się możliwości dla narodów obu krajów, by lepiej poznać się wzajemnie w drodze regularnej wymiany wizyt uczonych, specjalistów technicznych, ekonomistów, członków parlamentów, pisarzy i innych pracowników kultury obu krajów. Żywią oni nadzieję, że stale będą się rozszerzały tego rodzaju możliwości wzajemnych kontaktów na podstawie sprzyjającej zrozumieniu i poszanowaniu odmiennego sposobu życia w obu krajach.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i premier Indii witają przeto z uznaniem rozwój współpracy między obu krajami w budowie w Indiach huty w Bhilai oraz w realizacji innych projektów, co do których toczą się już rokowania. Drugi plan pięcioletni Indii, który zwraca główną uwagę na rozwój przemysłu ciężkiego, może stworzyć dalsze możliwości takiej współpracy.

Uważają oni za pożądane, aby po zakończeniu niezbędnej pracy przygotowawczej, kompetentni przedstawiciele obu krajów spotkali się w celu rozważenia dalszych obopólnie korzystnych form współpracy gospodarczej i technicznej oraz osiągnięcia porozumienia w tych konkretnych sprawach, w których będzie to uważane za konieczne.

Wizyta N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczają ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swą energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także narodów całego świata.

Polska Chinom Ludowym

W ostatnim czasie ruszyły cukrownie, których projektów i wyposażenia dostarczyła Polska Chinom w ramach umowy handlowej w latach 1954-1955. Jedna z tych cukrowni w miejscowości Kismusze będzie produkowała 10 tys. ton cukru rocznie.

Na zdjęciu: Inżynier Czou Czao-pin i polski specjalista Jan Karwacki oglądają gotowy cukier z marką fabryczną „Jonji" (Przyjaźń) nadanej dla wyrażenia wdzięczności Polsce za pomoc w budowie cukrowni. *Fot — CAF*

Mocarstwa zachodnie posługując się kukłą kuomintangowską storpedowały porozumienie w sprawie przyjęcia do ONZ 18 państw

NOWY JORK (PAP). Dnia 13 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad rezolucją w sprawie przyjęcia 18 krajów do ONZ. Wskutek machinacji delegacji amerykańskiej, która posłużyła się marionetką kuomintangowską, sprawa ta została storpedowana i grupa 18 państw nie została przyjęta do ONZ, mimo że za ich przyjęciem wypowiedziała się — jak wiadomo — przytłaczająca większość, bo aż 52 delegacje spośród 60 zasiadających w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Przed przystąpieniem do głosowania nad przyjęciem 18 krajów przedstawiciel kuomintangu zgłosił dywersyjny wniosek o przyjęcie dodatkowe Korei południowej i Wietnamu południowego. Kuomintangowca poparli delegat Turcji Sarper, delegat Wielkiej Brytanii Dixon i delegat Francji Alphand.

Delegat ZSRR A. Sobolew zdemaskował manewr kuomintangowca i jego mocodawców, stwierdzając, że zgłoszony przezeń wniosek stanowi próbę odciągnięcia uwagi Rady Bezpieczeństwa od głównego zadania, mianowicie od rozpatrzenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 8 bm., zalecającej Radzie Bezpieczeństwa niezwłoczne rozważenie sprawy przyjęcia 18 państw do ONZ. Mówca zaznaczył, że „nic innego nie można było oczekiwać od osoby, której dni, jeśli nie godziny są policzone w ONZ".

Delegat ZSRR oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi kuomintangowca i nie dopuści do uchwalenia go.

Głosowanie rozpoczęto od sprzecznego z zaleceniem Zgromadzenia Ogólnego, dywersyjnego wniosku kuomintangowca i jako pierwszego kandydata na członka ONZ postawiono reżim lisynmanowski w Korei południowej. Delegat ZSRR sprzeciwił się kandydaturze zgodnie z zapowiedzią. W toku dalszego głosowania kuomintangowiec głosował przeciwko kandydaturze Mongolskiej Republiki Ludowej, uniemożliwiając dopuszczenie jej do ONZ.

W ten sposób — poparte przez wszystkich prawie członków ONZ — kompromisowe porozumienie w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 państw zostało storpedowane przez mocarstwa zachodnie, które posłużyły się do wykonania tego brudnego zadania kukłą kuomintangowską.

Potężna demonstracja w Berlinie

BERLIN (PAP). W poniedziałek 12 bm. miało się odbyć w Berlinie zachodnim spotkanie członków faszystowskiej organizacji Stahlhelm. Robotnicy Berlina zorganizowali potężną demonstrację przeciwko faszystom, udaremniając to spotkanie.

Policja zachodniego Berlina aresztowała 377 demonstrantów.

* * *

BERLIN (PAP). Zachodnioniemiecka agencja DPA podaje, iż policja Berlina zachodniego zwolniła w nocy z poniedziałku na wtorek 377 aresztowanych demonstrantów. Pięciu mieszkańców Berlina zachodniego stanie przed sądem za naruszenie spokoju publicznego i wystąpienia przeciw policji.

* * *

BERLIN (PAP). Sprawozdawca „Vecerni Praha" redaktor Frantisek Reznicek, który bawi obecnie w Berlinie został pobity 12 grudnia przez policję zachodnio-berlińską i bojówkarzy.

Redaktor Reznicek wykonując swe obowiązki służbowe udał się na miejsce zapowiedzianego zebrania „Stahlhelmu". Został on brutalnie zaatakowany przez policjantów, którzy zbili go gumowymi pałkami.

Margines DNIA

Źle się dzieje w państwie... norweskim

Jeden z czołowych publicystów amerykańskich mister Allen z „Chicago Sun and Times", doniósł ostatnio (naturalnie żałośnie) w swoim artykule „Norwegia udaremniła realizację zamiaru dowództwa NATO, aby wiosną przyszłego roku odbyły się wspólne manewry, w których brałyby udział jednostki brytyjskie, duńskie, holenderskie i norweskie. Z powodu sprzeciwu Norwegii musiano odwołać te manewry lądowe, lotnicze i morskie".

Mister Allen próbuje uzasadnić kłopoty kierownictwa NATO rzekomo dużymi wpływami Związku Radzieckiego w Norwegii. Znamy to tłumaczenie, gdziekolwiek coś trzeszczy w obozie zachodnim wtedy szuka się winnych w Związku Radzieckim lub w krajach obozu pokoju.

Jedno jest pewne. Niektóre państwa bloku zachodniego zaczynają myśleć rozsądnie. A mister Allen może wysnuć wniosek: źle się dzieje w państwie... norweskim naturalnie dla NATO.

(żuk)

Ze świata

PARYŻ. Jak podaje agencja France Presse, do Iranu przybył naczelny dowódca amerykańskich morskich sił zbrojnych na Środkowym Wschodzie admirał Dudley.

* * *

HAGA. Holenderska Rada Pokoju wydała apel do wszystkich bojowników ruchu obrońców pokoju wzywając ich do udziału w przygotowaniach krajowego zjazdu walki o pokój i rozbrojenie. Zjazd ten odbędzie się na wiosnę 1956 r.

* * *

BERLIN. Agencja ADN ogłosiła 13 bm. następujący komunikat:

Dr John, b. przewodniczący bońskiego urzędu ochrony konstytucji, któremu 20 lipca 1954 r. udzielono prawa azylu w NRD, opuścił Niemiecką Republikę Demokratyczną. Dr John kilkakrotnie oświadczał, że zamierza prowadzić walkę przeciwko neofaszyzmowi w Niemczech zachodnich.

* * *

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, władze brytyjskie złożyły kategoryczny protest wobec kliki czangkai-szekowskiej na Taiwanie w związku z zaatakowaniem dnia 5 bm. przez samoloty czangkajszekowskie parowca angielskiego w pobliżu wybrzeży chińskich.

* * *

LONDYN. Z Kuala Lumpur (Malaje) donoszą, że w gęstwinach dżungli malajskich toczą się nadal zaciekłe walki między powstańcami malajskimi a oddziałami wojsk brytyjskich.

* * *

LONDYN. W porcie Kyrenia na Cyprze odbyła się we wtorek demonstracja studentów. Policja brytyjska użyła przeciwko demonstrantom gazów łzawiących.

* * *

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, komisja budżetowa i komisja bezpieczeństwa Bundestagu przyznały 12 grudnia kredyty w wysokości 680 milionów marek, bońskiemu Ministerstwu Wojny na uniformy i ekwipunek dla zachodnio-niemieckich sił zbrojnych.

* * *

NOWY JORK. Na japońskiej wyspie Oshima znajduje się słynny z licznych wypadków „wulkan samobójców". Zdarza się że co pewien czas do jego dymiącego krateru skaczą pragnący śmierci Japończycy. Ostatnio tego rodzaju wypadek miał miejsce w ubiegłą niedzielę, po raz drugi w tym roku.

W styczniu br. wulkan na wyspie Oshima był miejscem niezwykłego wypadku. Oto para młodych Japończyków, zdecydowawszy odebrać sobie życie, wdrapała się na szczyt wulkanu, skoczyła w przepaść krateru... i dopiero tam, w oparach siarkowego dymu zmieniła postanowienie. Na pomoc niedoszłym samobójcom pośpieszyła znajdująca się w pobliżu policja.

* * *

WIEDEŃ. Najstarszą parą bliźniąt, żyjącą obecnie na świecie są niewątpliwie dwie Austriaczki, Wiktoria Groesch i Johanna Nierlich. 13 bm. siostry-bliźniaczki obchodziły 88-lecie urodzin. Obie siostry cieszą się dobrym zdrowiem. (PAP)

Wykorzystanie rezerw produkcyjnych i postęp techniczny — podstawową dźwignią nowego pięcioletniego planu

Przemówienie tow. Hilarego Minca, na naradzie stalowników w Stalinogrodzie

TOWARZYSZE! Wasza obecna narada posiada bardzo poważne znaczenie z punktu widzenia zarówno tego kluczowego przemysłu, który reprezentujecie — hutnictwa żelaza i w szczególności stalownictwa — jak i z punktu widzenia całości polskiego przemysłu.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że narada ta odbywa się w końcu okresu planu 6-letniego i u progu nowego okresu, okresu planu 5-letniego i że na tym skrzyżowaniu dróg narada omawia i konkretnie rozpracowuje zagadnienie jednej z podstawowych dźwigni nowego planu, mianowicie zagadnienie wykorzystania rezerw produkcyjnych i postępu technicznego jako najbardziej skutecznego środka dla najszybszego podniesienia naszej produkcji przy najmniejszych nakładach inwestycyjnych, z osiągnięciem najwyższej jakości i przy najniższych kosztach wytwarzania.

A właśnie te zagadnienia, zagadnienia wykorzystania rezerw produkcyjnych i zagadnienia właściwego tempa rozwoju postępu technicznego decydują o sukcesie przyszłego 5-letniego planu.

Za kilkanaście dni kończymy okres planu 6-letniego. Nie ma, rzecz jasna, jeszcze oficjalnej oceny, oficjalnych danych i oficjalnych liczb, odnoszących się do wyników tego planu, ale można już i trzeba powiedzieć z całą pewnością, że przemysł polski — jako całość — plan 6-letni z nadwyżką wykonał i osiągnął wytyczone przez plan zadania.

Rzecz jasna, że na wielu poszczególnych odcinkach ujawniły się opóźnienia, słabości, niepełne wykonanie zadań. Rzecz jasna, że będzie to przedmiotem szczegółowej, krytycznej analizy dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Ale jako całość plan przemysłu został przekroczony, uczyniono historyczny krok naprzód na drodze socjalistycznej industrializacji i likwidacji odziedziczonego po kapitalizmie zacofania; Polska stała się krajem przemysłowym o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym.

Czy znaczy to, że wielkie dzieło industrializacji zostało już zakończone? Czy znaczy to, że do końca przezwyciężyliśmy zacofanie ekonomiczne naszego kraju, że usunęliśmy wszystkie dysproporcje w naszym życiu ekonomicznym, że osiągnęliśmy dostateczny poziom sił wytwórczych w naszym ciężkim przemyśle, wystarczający dla przebudowy i rozwoju innych dziedzin ekonomiki, w szczególności dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa? Czy znaczy to, że osiągnęliśmy już dostateczny poziom sił wytwórczych dla zrealizowania właściwego poziomu i właściwego tempa wzrostu stopy życiowej? Oczywiście nie. W bardzo wielu dziedzinach w zakresie przemysłu pozostajemy poważnie w tyle za ZSRR, a także za rozwiniętymi gospodarczo krajami kapitalistycznymi. Rolnictwo nasze w przeważającej swojej masie pozostaje jeszcze na torach indywidualnej gospodarki i nie daje jeszcze dostatecznej masy produkcji. Nasza stopa życiowa, aczkolwiek wyższa niż przed wojną i wyższa niż w początkach planu 6-letniego, nie osiągnęła jeszcze zadowalającego poziomu.

I ten stan rzeczy jest zrozumiały. Sześć lat — to za krótki okres na wyrównanie wszystkich zaległości przeszłości. W ciągu tych 6 lat w dziedzinie rozwoju przemysłu osiągnęliśmy bardzo wiele, ale strzec się musimy zarówno nie docenianiа wyników tego olbrzymiego i skutecznego wysiłku narodu, jak i niefrasobliwej lekkomyślnej chełpliwości i przekonania, że wszystkiego już dokonaliśmy, że osiągnięty poziom jest już dostateczny, że wszystkie zaległości odrobiliśmy, że wszystko już umiemy.

Dlatego w następnych 5 latach stoi przed nami zadanie dalszej industrializacji kraju w oparciu o szybki rozwój przemysłu ciężkiego, dalszy wysiłek w kierunku znacznego podniesienia produkcji rolnictwa i jego socjalistycznej przebudowy, dalszy wysiłek w kierunku likwidacji, względnie złagodzenia dysproporcji w naszym życiu gospodarczym, w szczególności zaś dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa, po to, aby osiągnąć na socjalistycznej podstawie dalszy znaczny rozwój sił wytwórczych kraju i na tej bazie dalszy wydatny wzrost stopy życiowej, wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Powstaje pytanie: skoro i plan 6-letni, który się kończy i plan 5-letni który się zacznie, skoro oba te plany są planami industrializacji, to czy i jakie zachodzą jednak między tymi planami główne różnice?

Pierwsza różnica: plan 5-letni będzie planem rozwoju przemysłu od innej, znacznie wyższej ilościowo i jakościowo podstawy produkcyjnej i technicznej.

Druga różnica, dla nas dziś najistotniejsza: w planie 6-letnim musieliśmy skoncentrować wysiłki na tworzeniu nowych gałęzi przemysłu, na budowie od nowa, w pustym polu, na czystym miejscu wielkich zakładów przemysłowych, zasilaniu przemysłu siłą roboczą w drodze migracji milionów ludzi ze wsi do miasta. Jasne, że stworzyło nam to nową wyższą bazę produkcyjną i techniczną, ale jasne jest również, że w tym burzliwym okresie tworzenia powstała sytuacja, kiedy przemysł posiada wielkie i niewykorzystane rezerwy produkcyjne.

W planie 5-letnim, rzecz jasna, również będziemy inwestować, budować, bo bez tego nie ma rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, ale głównym akcentem planu będzie nie budowa nowych zakładów, ale pełne wykorzystanie starych i doprowadzenie do projektowych mocy zakładów, będących w budowie. Dalej. Głównym akcentem planu będzie nie ilościowy wzrost siły roboczej, ale stabilizacja tej siły roboczej, względnie nieznaczny jej wzrost i wydatne podniesienie kwalifikacji. Głównym akcentem planu będzie wykorzystanie rezerw i postępu technicznego, a więc wzrost produkcji przy najmniejszych nakładach inwestycyjnych, przy najwyższej jakości i przy najmniejszych kosztach wytwarzania.

Jeśliby chodziło o porównanie między planem 6-letnim i planem 5-letnim, to moglibyśmy powiedzieć: plan 6-letni Polskę przeorał — jak wielki pług przeszedł plan 6-letni przez Polskę, przesunął miliony ludzi ze wsi do miast. Plan 6-letni Polskę obsiał — powstały tysiące zakładów przemysłowych w różnych częściach kraju, a przy nich osiedla robotnicze. Plan 6-letni Polskę przeorał i obsiał, a w planie 5-letnim — jeśli chcecie — będziemy siali, orali i zbierali wiekse żniwa. Od tego, jak szybko i konsekwentnie będziemy to realizować, od tego, jak szybko i konsekwentnie będziemy budzić do życia istniejące w naszym przemyśle rezerwy produkcyjne, od tego, jak szybko będziemy realizować postęp techniczny — zależy sukces planu.

Bo wykorzystanie rezerw produkcyjnych i postępu technicznego to najszybszy wzrost produkcji, bo wykorzystanie rezerw produkcyjnych i postępu technicznego to najmniejsze nakłady inwestycyjne, to najwyższa jakość produkcji, to najniższe koszty wytwarzania, więc — to najwyższy dochód narodowy, to stworzenie podstawy dla wzrostu stopy życiowej.

Te zadania, które stoją przed całością przemysłu, stoją i przed hutnictwem polskim i na przykładzie hutnictwa można zilustrować wyniki planu 6-letniego, drogę którąśmy przeszli, drogę, którą mamy przejść i zadania planu 5-letniego.

W roku 1938, jak wiecie wszyscy, wytwarzaliśmy 1.441 tys ton stali, w roku 1949 osiągnęliśmy już 2.305.000 ton stali, w roku 1955 osiągniemy 4.450.000 ton, a więc z górą trzykrotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego.

Umożliwiło to produkcję stali na głowę ludności w wysokości 175 kg w stosunku do 41 kg w okresie przedwojennym. I właśnie ten wzrost produkcji stali umożliwił nam rozwinięcie przemysłu maszynowego, rozwinięcie przemysłu chemicznego, rozwój produkcji węgla, rozwinięcie budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego, komunalnego, umożliwił nam pierwszy krok w zakresie poważnej mechanizacji rolnictwa, umożliwił nam osiągnięcie poważnego wzmocnienia obronności kraju.

Po drugie — powstała nowa, potężna techniczna baza przemysłu hutniczego, której koroną jest huta im. Lenina.

Po trzecie — wyrosła nowa kadra w przemyśle hutniczym. Zwiększyła się liczba robotników, trzykrotnie wzrosła liczba inżynierów, dwukrotnie wzrosła liczba techników i mistrzów, podniosły się ich kwalifikacje i poprawiły się bezspornie ich warunki materialne.

Po czwarte — hutnictwo było częścią składową tego wielkiego pługa, który w 6-letnim planie przeorał nasz kraj.

Stosuje się u nas często podział na inwestycje socjalne i inwestycje produkcyjne. Wydaje się, że np. taka Nowa Huta jest nie tylko inwestycją produkcyjną, ale jest również wielką inwestycją socjalną. Tysiące ludzi z zapadłych wsi, którzy pracują teraz przy najnowocześniejszych agregatach i osiągają poważne i dobre wyniki w produkcji, stają się nowym, przodującym oddziałem klasy robotniczej. Czy jest to tylko wynik produkcyjny? Nie — jest to również wielki wynik socjalny.

Byłoby oczywiście wielkim błędem nie doceniać tych wszystkich wyników i w końcu planu 6-letniego można z dumą te wyniki pracy hutnictwa powitać. Ale czy jest to powód do niefrasobliwej chełpliwości, czy jest powód do tego, aby sobie powiedzieć: wszystko już zostało zrobione. Przed wojną mieliśmy nędzny poziom 41 kg stali na głowę ludności, teraz mamy poziom 175 kg. Ale bratnia Czechosłowacja ma poziom 340, a kapitalistyczna Francja ma poziom 300. I dlatego nie ma powodu do niefrasobliwej chełpliwości, ale trzeba wiedzieć, że stają przed nami dalsze poważne zadania w planie 5-letnim — dalszego znacznego podniesienia produkcji stali. I wydaje mi się, że liczby, o któ-

(Ciąg dalszy na str. 4)

W Sali Kolumnowej Pałacu Rady Ministrów odbyło się uroczyste zebranie Rady Głównej NOT z okazji X rocznicy powstania Naczelnej Organizacji Technicznej, zrzeszającej blisko 170 tysięcy polskich inżynierów i techników, naukowców.

Na zdjęciu: (od prawej) Odznaczeni srebrnymi odznakami NOT: inż. Ludwik KELM i technik Mieczysław JACHNO z Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Stalinogrodzie, inż. Zbigniew KALĘBKA z huty „Pokój" oraz inż. Edward POSTOŁ z huty im. gen. Karola Świerczewskiego.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Kącik sportowy

Mistrzowie świata — czwórka bobslejowa: Kapus, Diener, Alt i Angst (Szwajcaria) wpadli na oryginalny pomysł. Zbudowali suchy tor bobslejowy z szyn kolejki wąskotorowej i przeprowadzają normalne treningi.
Na zdjęciu: Mistrzowie świata na treningu.

ROJ I KOWALSKA ZWYCIĘŻAJĄ W SLALOMIE SPECJALNYM

W dalszym ciągu przedolimpijskich eliminacji narciarzy we wtorek 13 bm. w Zakopanem, rozegrano slalom specjalny kobiet i mężczyzn w suchym żlebie.

W slalomie mężczyzn najlepszym był Andrzej Roj.

Slalom kobiet nie przyniósł zbyt wiele emocji. Zawodniczka Gwardii Kowalska była tu klasą dla siebie.

POLSCY HOKEIŚCI ZWYCIĘŻAJĄ AUSTRIĘ 5:4

Rewanżowe spotkanie hokejowe między reprezentacjami Austrii i Polski, rozegrane we wtorek 13 bm. na lodowisku tyrolskiej miejscowości Kitzbuehel zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 5:4 (2:0, 3:2, 0:2).

HOKEIŚCI ANGIELSCY POKONANI W MOSKWIE

Po raz trzeci w tym sezonie zmierzyły się zespoły hokejowe ZSRR i mistrz Anglii — zawodowa drużyna Harringay Racers. Po dwóch zwycięstwach w Londynie i Sztokholmie zespół radziecki pokonał Harringay Racers tym razem na własnym lodowisku w Moskwie 7:1 (4:1, 2:0, 1:0).

87 LEKKOATLETÓW ZSRR NA ŚWIATOWYCH LISTACH 10 NAJLEPSZYCH

Rok przedolimpijski był bardzo pracowity dla lekkoatletów radzieckich.

O wysokim poziomie lekkoatletyki radzieckiej najlepiej świadczy fakt, że na światowych listach 10 najlepszych wyników, w 27 konkurencjach lekkoatletycznych widnieje 87 nazwisk lekkoatletów radzieckich, w tym 45 mężczyzn oraz 42 kobiety. Dla porównania warto dodać, że na listach tych znajduje się 75 zawodników USA, w tym tylko 3 kobiety.

Pod przewodem Partii

(Dokończenie ze str. 1)

z radością o Nowej Hucie, Kędzierzynie, o nowych miastach socjalistycznych, o odbudowanej, o ileż piękniejszej niż dawniej — Warszawie. I coraz trudniej spotkać kogoś, kto nie rozumie dziś wielkości tych przemian. Że stajemy się krajem chemii, żelaza i stali, że nasza armia jest wyposażona w nowoczesny sprzęt bojowy, że „nasze niebo nie jest puste", że Polska jest krajem naprawdę niepodległym, prowadzącym niezależną politykę, krajem, z którym liczą się dziś w świecie. W ciągu kilku zaledwie lat osiągnęliśmy wielkie sukcesy: produkcja przemysłowa Polski Ludowej jest o ponad 4 razy większa niż w okresie międzywojennym; wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 75 proc.; trudno nie odczuwać dumy na widok nowoczesnych fabryk, które dają produkcję nieznaną dawniej w naszym kraju.

Życie wykazało słuszność i realność polityki partii również na wsi. Mamy dzisiaj setki POM. Mamy około 10.000 spółdzielni produkcyjnych. Świadczy to, że wieś nasza wkroczyła na drogę socjalizmu.

We wszystkich dyscyplinach nauki, we wszystkich dziedzinach kultury zwyciężyła myśl marksistowska. I choć musimy odpierać nacisk obcej ideologii, rozbijać próby podważania i rewidowania marksizmu, idee jakie tchnęła partia w nasze życie wydają plon. Nasza nauka, literatura i sztuka coraz lepiej służą potrzebom narodu, pomagają w kształtowaniu nowej, socjalistycznej świadomości.

* * *

W ogniu walki o budowę nowego ustroju zmieniała się i partia. Hartowały się kadry partyjne, doskonaliły metody swej pracy. Przezwyciężenie prawicowego odchylenia i oczyszczenie partii z WRN-owskich elementów mocno zespoliło szeregi zjednoczonej partii.

Procesy budownictwa socjalistycznego przysparzają wielu trudności. Były na naszej drodze Gryfice i Lublin... Niektóre instancje i organizacje partyjne grzeszyły już to niecierpliwością, chcąc przyspieszyć to, co wymagało i wymaga długiej, żmudnej pracy, już to oportunistyczną opieszałością, bojaźliwą postawą wobec działalności wroga, już to sekciarstwem, brakiem zaufania do mas. W parze z tym szły nieraz groźne wypaczenia: odrywanie się od mas, komenderowanie, biurokratyzm, kacykostwo. I nic dziwnego, że nie nadążały one za przemianami dokonującymi się w społeczeństwie.

Siła naszej partii polega na tym, że nie ukrywa swych słabości i stale je przezwycięża, że ostro piętnuje wszelkie wypaczenia, wszelkie próby odstępstwa od drogi, którą wytyczył marksizm-leninizm. Że stale walczy o umacnianie więzi z narodem.

* * *

Program partii wyraża to, czego pragnie, do czego dąży człowiek pracy. I w tym tkwi wielka zdolność mobilizacyjna partii, dlatego porywa ona za sobą miliony. Ile razy partia odwoływała się do narodu — spotykała się z głębokim zrozumieniem, z aktywną postawą mas. Tak było w dniach dyskusji nad projektem Konstytucji, w wyborach do Sejmu i do rad narodowych. Tak było po II Zjeździe Partii.

Polityka partii, której główną treścią jest zawsze umacnianie więzi z masami pracującymi — pobudziła myśl twórczą w naszym narodzie, wyzwoliła jego inicjatywę, obudziła zapał do walki o urzeczywistnienie wielkiej proletariackiej idei. W ustroju kapitalistycznym potężniejące siły klasy robotniczej obracają się przeciwko rządom kapitału, przeciwko władzy burżuazji. Siły zaś, które wyzwala w narodzie nasz ustrój, służą wzmocnieniu władzy ludowej, pomagają partii rozwiązywać wciąż nowe problemy, które nasuwa życie. Nadążanie za życiem oznacza dla partii konieczność wyciągania wniosków z faktu, że marksizm jest nauką żywą, że w toku praktycznego działania — stale wzbogaca on swą teorię.

I to jest właśnie najgłębszym sensem przełomowego znaczenia uchwał III Plenum dla rozwoju partii, dla życia narodu. III Plenum, sięgając głęboko, do samych korzeni słabości, jakie ujawniły się w pracy partyjnej, poddało ostrej krytyce braki w działalności instancji partyjnych i aparatu państwowego.

Z nowym spojrzeniem i z nowymi siłami mogliśmy w ciągu tego roku przystąpić do walki przeciwko wszelkim przejawom biurokratyzmu, braku wiary w ludzi, znieczulenia na ich potrzeby. Pobudzenie samodzielnej myśli wśród członków partii, żywa dyskusja tocząca się wewnątrz partii i poza partią pozwalają skutecznie walczyć przeciwko rozpowszechnionemu zjawisku chowania się za cytaty z książki, za wyuczoną formułę, przeciwko niewidzeniu życia i jego wymagań. Przeciwko temu, że na nurtujące ludzi wątpliwości udzielano odpowiedzi powleczonych grubą warstwą lakieru.

Rok, który nas dzieli od III Plenum, przyniósł nam wiele doświadczeń. Pokazał nam, w jakim stopniu dalszy wzrost partii, jej kierowniczej roli w narodzie uwarunkowany jest przestrzeganiem leninowskich norm życia partyjnego. A to oznacza dalszy rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej, umacnianie zasad kolegialności, głębiej pojętą swobodę śmiałej, zawsze doprowadzonej do końca krytyki i samokrytyki.

Choć wiele w tej dziedzinie dokonaliśmy, choć wiele oporów udało się przełamać, dotychczasowy stan rzeczy nie może nas jednak zadowolić. Wiemy, że realizacja uchwał III Plenum nie była i nie może być jednorazową kampanią. Duchem III Plenum przepojone są wskazania IV Plenum. Przejawia się on w zainicjowaniu dyskusji nad planem 5-letnim wśród robotników i chłopów. Jest siłą motoryczną dyskusji i polemik toczących się w środowiskach twórczych i pobudzających żywą myśl marksistowską. Rozszerza i pogłębia rozmowę, jaką partia i jej kierownictwo prowadzą codziennie z narodem. Duch III Plenum z coraz większą siłą przepajać będzie wszystkie nasze poczynania, umożliwiać będzie milionom ludzi aktywniejszy udział w rządzeniu państwem.

Mądre wskazania partii pchają naprzód życie naszego kraju, przyspieszają budowę socjalizmu. W rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego mówimy z dumą o wielkim dorobku partii, o tym, czego dokonał nasz naród pod jej przewodnictwem.

Znany malarz starszego pokolenia WLASTIMIL HOFMAN, mieszkający stale w Szklarskiej Porębie liczy już 74 lata. Mimo tak podeszłego wieku jest nadal niestrudzony w działalności artystycznej. Niepowszednia sylwetka artysty i jego oryginalna twórczość przyciąga wielu wczasowiczów, których staruszek chętnie przyjmuje, pokazując im swe obrazy.

Na zdjęciu: Wlastimil Hofman maluje obraz „Narciarze".
CAF — fot. Pieńkowski.

Nasz felieton

KARA

Nieudolność... brak kontroli... karygodne niedbalstwo... wykorzystywanie stanowiska dla osobistych korzyści... — docierały do nas słowa dyrektora.

Mówił on o Poddębskim, kierowniku naszego oddziału w Terenowie Dolnym oraz o Naddębskim, kierowniku oddziału z Terenowa Górnego.

Wszystko to nie było dla nas niczym nowym. Wiedzieliśmy to od dawna. Nikt nie twierdził, że Poddębski czy Naddębski byli ludźmi kryształowymi czy też tytanami pracy. Co to, to nie.

Nowe w tym wszystkim było to, że wynurzeniom dyrektora przysłuchiwał się delegat z ministerstwa. Ba, co tu zresztą gadać, dyrektor nigdy by się w ten sposób nie wynurzał, gdyby kontrola z ministerstwa nie wykryła w oddziałach kierowanych przez Poddębskiego i Naddębskiego tzw. stylu pracy.

Toteż dyrektor musiał. Nie było innej rady.

Żal mi było tych Dębskich (Pod- i Nad-). Swoje chłopaki. Że tam sobie czasem trochę popili albo, że wykorzystywali stanowiska do celów osobistych? Ojej, wielkie rzeczy. Właśnie dyrektor skończył i musiałem zabrać głos jako kierownik kadr. Co było mówić?

Skrytykowałem. Że karygodne, i że trzeba ukarać. Surowo. Żeby był przykład.

Dyskusja była krótka. Dyrektor podsumował ją w kilku słowach: — Nie mamy się co patyczkować — powiedział. Trzeba ich zdjąć, karnie zdjąć.

Delegat z ministerstwa energicznie pokiwał głową. Tak być powinno. Nie możemy dłużej tolerować. I zapisał sobie coś w notesie. Pewnie tezy do sprawozdania.

Nazajutrz stawili się u mnie Poddębski i Naddębski.

W milczeniu wręczyłem im karne przeniesienia służbowe: Poddębskiemu na stanowisko kierownika oddziału w Terenowie Górnym, zaś Naddębskiemu — w Dolnym.

O fakcie tym, rzecz jasna, nie mogłem już zawiadomić delegata ministerstwa. Po wczorajszym zebraniu odjechał bowiem do Warszawy.

Do obu winnych zaś, którzy stali w drzwiach gabinetu powiedziałem surowo.

— Pamiętajcie, żeby mi to było ostatni raz.

Miałem, oczywiście, na myśli tę wsypę z kontrolą.

Stefan Nowina

W łańcuckiej cieplarni — *wiosna*

(i) Pomimo grudniowych chłodów i opadów śnieżnych w cieplarniach PGR „Ogrody" w Łańcucie panuje w całej pełni... wiosna.

Wśród paproci i krzewów asparagusu kwitną czerwone goździki i białe bzy.

Pokrywają się kwieciem rośliny, pochodzące z tropikalnych, podzwrotnikowych krajów.

Atrakcją i chlubą łańcuckiej cieplarni są wspaniałe, egzotyczne orchidee o przeróżnych gatunkach, odcieniach i kształtach.

Ozdobne te kwiaty są cennym artykułem, który wywozi się do Warszawy, Krakowa, Łodzi, Stalinogrodu i innych miast Polski. Sama Warszawa otrzymała już w tym roku około 4 tys. łańcuckich orchidei.

Zakładowa organizacja partyjna w dyskusji nad planem 5-letnim

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR o przeprowadzeniu dyskusji nad projektem planu 5-letniego w zakładach pracy odbiła się szerokim echem wśród partyjnych i bezpartyjnych pracowników naszego przemysłu. Robotnicy i majstrowie, inżynierowie i pracownicy administracji przemysłowej wyrażają się z uznaniem o tej inicjatywie władz naszej partii, jako o jeszcze jednym przejawie postępującej demokratyzacji życia, realizacji uchwał III Plenum KC Partii, wzywających do jak najpełniejszego udziału mas pracujących w kształtowaniu naszego życia, w budowie socjalizmu.

Plan 5-letni będzie więc opracowany przy współudziale szeregowych pracowników oraz oficerów naszego przemysłu. Są oni jak najbardziej powołani do dyskutowania nad zadaniami, które przed nimi staną, znają bowiem możliwości swego zakładu pracy, każdego stanowiska pracy. Toteż wysłuchanie ich głosów na temat zadań zakładów w okresie pięciolatki przyczyni się do lepszego, dokładniejszego opracowania zakładowych planów pięcioletnich w większym stopniu uwzględniających istniejące rezerwy. Jednocześnie zaś ta, nie mająca precedensu w naszym kraju, dyskusja pomoże pracownikom przemysłu lepiej zrozumieć ich zadania, skłoni ich do śmielszego ujawniania braków pracy przedsiębiorstwa, a także przyczyni się do wzrostu poczucia odpowiedzialności za własne stanowisko pracy i za pracę całego zakładu.

Dyskusja nad planem 5-letnim jest więc nie tylko wielką kampanią gospodarczą, ale również wielką kampanią polityczna. Musi ona w każdym zakładzie pracy mieć swego politycznego kierownika — podstawową organizację partyjną.

Formy przygotowania dyskusji nad planem 5-letnim oparte będą w znacznej mierze na doświadczeniach konferencji partyjno-ekonomicznych. Podobnie jak przy przygotowywaniu konferencji powołane zostaną komisje problemowe, które opracują poszczególne zagadnienia zakładu. Podstawową formą dyskusji będą narady wydziałowe, na których przedstawiony zostanie założe zarys planu wydziału, z uwzględnieniem zadań poszczególnych stanowisk roboczych. W ten sposób każdy członek załogi będzie dyskutował nad problemami, które dobrze zna.

Nie można jednak sugerować się faktem, że formy przygotowania dyskusji są podobne do tych, które już nieraz były stosowane. Dyskusja nad planem 5-letnim musi być przygotowana znacznie szerzej i znacznie głębiej niż jakakolwiek konferencja partyjno-ekonomiczna. Przygotowując dyskusję aktyw partyjny winien dotrzeć do wszystkich członków załogi, do personelu inżynieryjno-technicznego oraz do średniego personelu technicznego, który często jest niesłusznie pomijany przy podobnych pracach. Trzeba czuwać nad składem komisji problemowych, powołanych do opracowania poszczególnych zagadnień planu. Chodzi tu o to, aby brali w nich udział dobrzy fachowcy oraz racjonalizatorzy i przodownicy pracy, którzy potrafią właściwie ocenić możliwości zakładu i dać należyty odpór nastrojom ujawniającym się w niektórych zakładach, a wyrażającym się w tym, że każde zadanie postawione przed daną fabryką jest uważane za zbyt wysokie, za niemożliwe do wykonania. Organizacje partyjne winny wykorzystać wszystkie formy propagandy masowej — hasła, plakaty, błyskawice. W przygotowaniu dyskusji dużą rolę mają do spełnienia agitatorzy, których zadaniem jest wyjaśnienie wielkiego, ogólnonarodowego znaczenia dyskusji.

Wielka kampania wymaga od aktywu partyjnego nie tylko zwiększonej pracy organizacyjnej, lecz również znajomości problemów własnego przedsiębiorstwa i ekonomiki przemysłu. Bez poznania choćby podstawowych jej zasad, trudno kierować dyskusją i aktywnie włączać się do niej. Stąd też konieczne jest szybkie przeszkolenie aktywu partyjnego w zakładzie pracy, przede wszystkim w zakresie zagadnień planowania.

Dużą pomocą w przygotowaniu dyskusji w zakładzie będą z pewnością narady aktywu partyjnego i gospodarczego poszczególnych branż przemysłu, w których każdy zakład powinien zobaczyć swoje miejsce w rozwoju całej branży.

Kierownictwo polityczne dyskusją wymaga od organizacji partyjnych wyjaśnienia założe założeń planu, jego politycznego znaczenia. Nie da się tego zrobić bez omówienia osiągnięć planu 6-letniego, w tym osiągnięć danej gałęzi przemysłu i danego zakładu pracy. Plan 6-letni w każdym niemal zakładzie przyniósł poważne zmiany: nowe hale produkcyjne czy nowe maszyny, nowe rodzaje produkcji i nową technologię, nowe świetlice i ambulatoria. W okresie 6-letnim daliśmy dziesiątkom tysięcy ludzi mieszkania, tysiące ludzi awansowały, zdobyły zawód. Omawiając projekt planu 5-letniego, trzeba te osiągnięcia podsumować oraz określić wytyczne rozwojowe tej gałęzi przemysłu, do której zakład należy.

Jeżeli chcemy by dyskusja przyniosła jak największe efekty konieczne jest by postawe uczestników cechowała partyjność. Partyjna postawa — to widzenie zadań swego zakładu w całokształcie naszych zamierzeń, to widzenie jego roli w budownictwie socjalizmu, to uczciwe i rzetelne wskazywanie na wszystkie rezerwy jakie kryją się w zakładzie, przede wszystkim na możliwość oszczędności materiałowych, na poprawę organizacji pracy, lepsze wykorzystanie urządzeń. Załoga powinna dołożyć wszelkich starań, by dalszy wzrost produkcji i ogólny rozwój zakładu został osiągnięty w maksymalnym stopniu przez wykorzystanie rezerw i środków znajdujących się w dyspozycji danego zakładu.

W tym gorącym okresie dyskusji niezbędna jest pomoc organizacjom partyjnym zakładów pracy ze strony instancji partyjnych — komitetów powiatowych i miejskich. Rozwinięcie dyskusji nad planem 5-letnim jest sprawą nie tylko wydziałów ekonomicznych — muszą się włączyć do tej pracy i inne wydziały komitetów. Chodzi o jak najbardziej wszechstronną pomoc dla organizacji zakładowych. Trzeba im pomóc w przygotowaniu i prowadzeniu szkolenia ekonomicznego poprzez skierowanie do zakładów pracy lektorów, uruchomienie konsultacji w ośrodkach szkolenia partyjnego, zorganizowania publicznych wykładów specjalistów-ekonomistów. Trzeba również w tym okresie zwrócić uwagę na pracę kół NOT, których członkowie mogą wiele pomóc w wyjaśnianiu zagadnień technicznych.

Okres dyskusji będzie okresem wytężonej pracy dla wszystkich organizacji partyjnych w przemyśle i transporcie. Napotkają one z pewnością na trudności w swej pracy, będą musiały rozwiązywać nowe dla nich zadania. Chodzi jednak o rzecz wielką, godną jak największego wysiłku — o jak najlepsze opracowanie planu, który stanowić będzie dalszy poważny krok Polski Ludowej na drodze rozwoju naszego przemysłu, wzmocnienia naszego państwa, podniesienia dobrobytu.

K. Niedzielska

Dokończenie przemówienia H. Minca na naradzie stalowników

(Ciąg dalszy ze str. 3)

rych była mowa na naszej naradzie — 7 z górą milionów ton stali, są liczbami słusznymi.

Jak będziemy osiągać tę nową produkcję? W planie 6-letnim zbudowaliśmy od podstaw na pustym polu Nową Hutę, zbudowaliśmy właściwie od nowa hutę im. Bolesława Bieruta, budujemy od nowa hutę „Warszawa". W planie 5-letnim nowych zakładów w hutnictwie budować nie będziemy. Będziemy rozbudowywali do mocy projektowych zakłady będące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją i wykazuje to wasza narada.

Potrzebne jest po pierwsze uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwoną nicią, jako główna zasada przebiegają wykorzystanie rezerw, postęp techniczny i intensyfikacja produkcji.

Potrzeba po drugie, aby do tworzenia planu wciągnąć najszersze rzesze załóg. Taki jest sens ostatniej uchwały KC.

Potrzeba — po trzecie, aby kierownictwa naszych hut, aby inżynierowie, technicy, majstrowie i załogi bezustannie się uczyły, uczyły się doświadczeń własnego zakładu, uczyły się doświadczeń innych polskich zakładów, uczyły się doświadczeń Związku Radzieckiego, uczyły się doświadczeń innych krajów.

I potrzeba wreszcie po czwarte, aby usunięto te przeszkody, które wyrosły w naszym życiu i które przeszkadzają samodzielnemu rozwojowi przemysłu.

W ciągu tych sześciu lat wiele się zmieniło. Kierownictwo naszego przemysłu wyrosło i pod względem technicznym i pod względem organizacyjnym i pod względem politycznym. Dlatego słuszne jest, aby dać dyrektorom zakładów, dyrektorom centralnych zarządów, kierownictwu ministerstw większe prawa. Odpowiednie prace rządu w tym kierunku — trwają.

Nie ulega wątpliwości, że wasza narada odegra poważną rolę w tworzeniu przyszłego rozumnego, opartego na postępie technicznym i wykorzystaniu rezerw produkcyjnych planu hutnictwa.

Nie ulega wątpliwości, że odegra ona poważną rolę i dla innych gałęzi przemysłu polskiego. Nie ulega wątpliwości że w rezultacie pracy tysięcy inżynierów i techników, że w rezultacie wciągnięcia załóg do omawiania planów otrzymamy mądry, skuteczny plan, plan oparty na postępie technicznym, plan który zapewni dalszy wzrost sił produkcyjnych Polski i polskiego hutnictwa żelaza.

Ostrym kołem

„Bujaj się Fela"...

(frap) Każdy środek jest dobry, byle prowadził do celu — głosili jezuici. Prawda czy kłamstwo (czyli tzw. bujanie) — to nie robi różnicy. Pracownikom GS Iwierzyce nie obce są te metody. I sądzą, że każdy środek, który prowadzi do wykonania planu kontraktacji jest dobry. Chyba tylko dlatego agent GS-u obiecał chłopom z Będziemyśla, że zakontraktowany i sprzedany warchlak będzie zaliczony na poczet obowiązkowych dostaw. Tak to bywa, gdy agent nie potrafi przekonać chłopów o korzyściach z kontraktacji.

Co go to może obchodzić, że obecnie Prezydium GRN „bierze chłopów za frak" za niewykonanie dostaw? On swoje zrobił (i cały GS też) — plan wykonał, choć wiedział, że warchlaki mogą tylko wtedy być zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw, jeśli dostawca posiada maciorę. Ale to nic. Bujajcie dalej — o zacni i czcigodni pracownicy GS Iwierzyce. Zobaczycie jak daleko na tym koniku zajedziecie.

Czekamy na medale...

Powiatowy Zarząd LPŻ w Strzyżowie uważa się za mistrza „akcji" zwanej powszechnie nabijaniem w butelkę. Nie wierzycie nam, to posłuchajcie.

Postanowiliśmy (LPŻ) organizować kurs motorowy. Ogłosiliśmy to wszem i wobec w sierpniu. Kandydatów było sporo. Wpłacili oni na nasze konto po 140 zł od osoby. Ponieważ jednak jesteśmy zwolennikami jak najmniejszej liczby wypadków drogowych, zrezygnowaliśmy z kursu. Sami przyznacie, że najczęściej kraksy samochodowe, motocyklowe są dziełem ludzi z małym doświadczeniem. A za takich uważamy tych, którzy dopiero ukończyli kurs motorowy.

Powiecie, że nie ma tu nabijania w butelkę?

Jest, jest. Prosimy bardzo. Przyszli kursanci jak wam wiadomo, dali się złapać na haczyk i wpłacili na nasze konto odpowiednie sumy. Teraz kiedy kursu nie ma, żądają zwrotu pieniędzy. A my zamknęliśmy nasze konto. Dla wpłaty owszem konto otwarte, ale dla zwrotu zamknięte. W ten sposób przysparzamy naszym bankom więcej pieniędzy i jesteśmy ludźmi zasłużonymi. Teraz czekamy tylko na medale. Czy to nie chwalebne?

Wg koresp. E. Malisiewicza i Fr. Szary

Rozbudujemy swe gospodarstwa

(e) W dniu 26 listopada gospodarze gromady Kupno (pow. Kolbuszowa) zorganizowali zespół cegielniany. W skład zespołu weszło 8 gospodarzy. Zebrani omówili całokształt pracy zespołu, uzgodnili terminy wykonywania robót, wybrali spośród siebie kierownika i już w dniu 28 ubiegłego miesiąca przystąpili do kopania gliny, z której chałupniczym sposobem produkować będą cegłę.

St. Cudo
koresp.

KRYTYKA POMOCA

W odpowiedzi na artykuł „W Tuszymie mogłoby być lepiej" zamieszczonym w „Nowinach Rzeszowskich" dnia 21. X. br. Komitet Powiatowy PZPR w Mielcu stwierdza, że krytyka zawarta w artykule była słuszna.

Przewodniczący Prez. GRN tow. Bronisław Mel i sekretarz tow. Franciszek Skowroński nie byli dokładnie zapoznani z pracą rad. Z tego też względu liczyli na większą pomoc z powiatu. Niestety, Prezydium PRN w Mielcu w małym stopniu interesowało się Tuszymą. Wprawdzie pracownicy mieleckiej PRN przyjeżdżali do Tuszymy ale tylko po to, aby stwierdzić, że jest źle. Obecnie takie wypadki nie mają już miejsca.

Jeżeli chodzi o podstawową organizację partyjną to jej praca uległa znacznej poprawie. Wszyscy towarzysze uczęszczają na zebrania, opłacają składki partyjne i interesują się życiem gromady. Ostatnio zorganizowano szkolenie partyjne i kurs szkoły podstawowej, szczególnie dla tych, którzy mają ukończone zaledwie kilka klas.

Michał Cygan
I sekretarz KP PZPR
w Mielcu.

Gdy woda kapie tynk się sypie ...

Podstawione wiadra, wiaderka — nie ratują sytuacji. obok wiader i tak są kałuże.

„Racjonalizatorzy" z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Rzeszowie wpadli ostatnio na niezwykle cenny pomysł, który w wypadku przyjęcia się na szerszą skalę zapewni Wydziałowi Gospodarki Komunalnej poważne oszczędności, a społeczeństwu ułatwi korzystanie z... urządzeń komunalnych.

Mając na względzie realizację tych cennych zamierzeń przy wydatnej pomocy... deszczu uruchomiono w wielu punktach miasta kąpieliska, a m. in. w mieszkaniu prywatnym ob. Nowaka i mieszczących się tam biurach przy ul. 3 Maja 11.

Remontując dach tego domu MPRB-owscy racjonalizatorzy pozostawili w nim dziury,które z powodzeniem pełnią funkcję pryszniców. Powstałe przy tym szkody materialne, jak np. opadanie tynku, gnicie parkietu itp. są niczym w porównaniu z dobrodziejstwem, jakim jest możliwość korzystania z kąpieli (ich zdaniem — oczywista)!

Jednak mieszkańcy z ul. 3 Maja 11 nie są zadowoleni z tych „nowoczesnych urządzeń" i domagają się jak najszybszego ich zlikwidowania. Popieramy ich żądania!

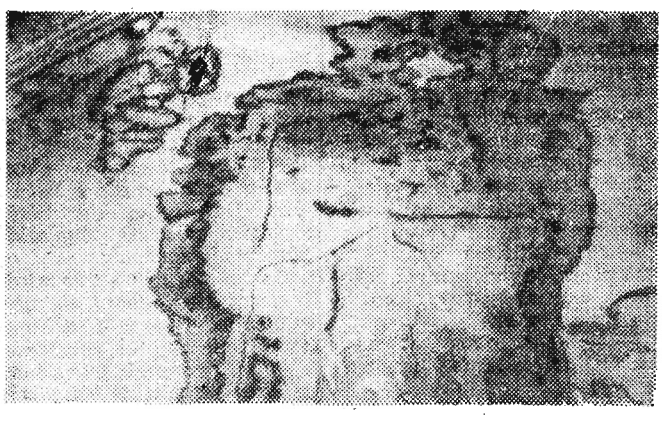

To nie żadne malowidło — zacieki siedlisko grzyba.

...żeby dzieciom nie zabrakło mleka a przemysłowi surowców - radziły kobiety pow. rzeszowskiego

Powiatowy zlot przodujących kobiet powiatu rzeszowskiego obradował przed paroma dniami.

W obradach wzięło udział 137 delegatek. Każda z nich może poszczycić się pięknymi wynikami w rozwoju produkcji rolnej i hodowli. 23 delegatki zabierające głos w dyskusji mówiły o swoich osiągnięciach, które zdobyły dzięki stosowaniu nowych metod pielęgnacji i chowu bydła.

W tegorocznym konkursie hodowlanym w powiecie rzeszowskim wzięło udział 2.796 kobiet ubiegających się o tytuł przodującej gospodyni i przodującego koła gospodyń wiejskich.

W okresie trwania konkursu uczestniczki odstawiły ponad plan 27 tys. litrow mleka, 2.100 kg mięsa, 913 kg jaj, 6.327 sztuk drobiu. Zakontraktowały i oddały do punktów skupu 176 sztuk trzody chlewnej i 63 cielęta. Przodujące miejsca w konkursie zajęły: **Józefa Jezierska i Katarzyna Zawadka** z Jawornika, **Maria Maciołek** z Futomy, **Helena Trzeciak** z Pogwizdowa, **Ludwika Wolańska** z Zarzecza i inne.

Niemniejsze są osiągnięcia kobiet w spółdzielniach produkcyjnych zwłaszcza w Trzebownisku i Zaczerniu.

Konkurs zakończony został dużymi wynikami, które będą bodźcem do dalszej wytężonej pracy w nowym konkursie. Będzie on jednak nieco odmienny. Ponieważ konkurs ten ma pomóc państwu w realizowaniu planowych zadań w rozwoju hodowli, dlatego też obejmować będzie całą gospodarkę hodowlaną łącznie z zabezpieczeniem paszy dla inwentarza.

Tematyka zobowiązań będzie różnorodna w zależności od rejonu. Tak np. uczestniczki konkursu w gminie Hyżne, Błażowa, Tyczyn, Racławówka, powinny dbać o poprawienie mleczności bydła. W Głogowie, Jaworniku Polskim, Racławówce, Budziwoju, Zarzeczu, Straszydlu i Lubeni winny podnieść ilość pogłowia bydła. W hodowli bydła wszystkie uczestniczki powinny dbać o zabezpieczenie bazy paszowej oraz o utrzymanie czystości inwentarza, pomieszczeń gospodarskich, naczyń i mleka.

W nowym konkursie na 1956 r. nie powinno więc braknąć ani jednej kobiety ze wsi rzeszowskiej.

Blisko 100 tys. ton kiszonek zasilosowali rolnicy woj. rzeszowskiego

Blisko 100 tysięcy ton różnych zielonek głównie liści buraczanych, kukurydzy, pulpy ziemniaczanej i poplonów, zasilosowali w tym roku chłopi gospodarujący indywidualnie i spółdzielcy woj. rzeszowskiego.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość sporządzanych kiszonek poważnie wzrosła, a to dzięki wybudowaniu blisko 900 nowych silosów trwałych oraz ok. 1.500 zbiorników glinobitych i dołów o umocnionych ścianach.

Obecnie rolnicy woj. rzeszowskiego rozpoczęli silosowanie świeżych wytłoków, które otrzymują z cukrowni za dostarczane buraki.

Place i parki otrzymają nową zieleń

Tegoroczna jesienna akcja zadrzewieniowa wzbogaciła nasze miasto w nowe krzewy, i drzewa, których piękno w pełni ocenić będziemy mogli dopiero wiosną.

Tak więc zieleńce na Placu Stalina, przed Ratuszem, obok stacji, Sądu i gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz parki im. Pułaskiego i Waryńskiego otrzymały 15 tysięcy sztuk ligustu na żywopłoty, 650 sztuk krzewów oraz 560 sztuk drzewek wysokopiennych.

Zarząd Zieleni Miast i Osiedli troszcząc się o jak najlepszy stan parków i zieleńców, których jest ciągle za mało zamierza rozszerzyć „płuca miasta". Planuje obsadzenie w 1956 r. bulwaru wzdłuż Wisłoka — krzewami i drzewami ozdobnymi. Aleja ta posiadać będzie 800 sztuk drzewek ozdobnych i 1.500 sztuk różnych krzewów.

W przyszłym roku zazielenią się również ulice 3 Maja, Obrońców Stalingradu i Dąbrowskiego, na których zasadzono około 600 sztuk drzewek.

526 obywateli przyszło na świat w Izbie Porodowej na Osiedlu WSK

W ciągu 10 miesięcy swojego istnienia w Izbie Porodowej na Osiedlu WSK w Rzeszowie przyszło na świat 526 nowych obywateli, w tym około 200 dzieci pracowników WSK.

Bieżący rok obfitował w urodziny chłopców, czego dowodem jest fakt, że na 526 dzieci 266 stanowili chłopcy. W Izbie Porodowej na Osiedlu urodziły się w tym roku zaledwie 2 pary bliźniąt, przy czym druga para przyszła na świat 12 bm. Matką ich jest Zuzanna Fabisz.

Pierwsze polskie gitary elektryczne

Nie każdy wie, że nazwa „gitara hawajska" jest trochę nieścisła, gdyż określenie „hawajska" dotyczy nie samego instrumentu, ale sposobu gry. Charakterystyczne przeciągłe tony Hawajczycy uzyskują na zwykłych instrumentach. Tajemnica polega na sposobie gry, powodującym drganie dźwięków. W Europie uzyskano podobny efekt przez zainstalowanie specjalnego urządzenia elektrycznego wewnątrz instrumentu.

Ostatnio pracownikom warszawskiej Spółdzielni Muzycznej „Ton" po wielu próbach i doświadczeniach udało się po raz pierwszy w Polsce skonstruować gitarę elektryczną.

Kilka pierwszych wyprodukowanych już przez spółdzielnię instrumentów, nie ustępuje pod względem jakości i wyglądu estetycznego zagranicznym.

W Tatrach żyje 60 kozic

W Tatrzańskim Parku Narodowym żyje ok. 60 kozic. Zamieszkują one trudno dostępne partie tatrzańskich turni i dlatego niewielu turystów może pochwalić się, iż widziało te piękne zwierzęta.

Leśniczy Wójtowicz w czasie ostatniej lustracji napotkał w rejonie Pysznej stado kozic, liczące 14 sztuk. Jak się okazało, stado to zadomowiło się w rejonie Hali Pysznej, gdzie znalazło dobre warunki.

Kozica w polskich Tatrach należy dziś do rzadkości. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu zwierzę to zostało prawie zupełnie wytępione. Obecnie znajduje się pod całkowitą ochroną.

Nocne interwencje milicji stają się coraz bardziej skuteczne

Do późnych godzin nocnych dzwoni telefon w pierwszym i drugim Komisariacie Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Z różnych stron miasta nadchodzą wiadomości o wypadkach, w których potrzebna jest natychmiastowa interwencja milicji.

W przeciągu jednego tygodnia w godzinach nocnych funkcjonariusze obydwu komisariatów interweniują w około 15 sprawach. Najwięcej pracy mają zwykle około 1, 15, 20 każdego miesiąca. Są to przeważnie kradzieże, wybryki chuligańskie, pijaństwo, bijatyki.

Z biegiem czasu daje się zauważyć coraz większa skuteczność interwencji milicji. Mimo to bywa, że milicja przyjeżdża na miejsce wypadku za późno. Powodem jest ciągle jeszcze niedostateczna ilość środków lokomocji, którymi dysponują komisariaty.

Czwartek 15 grudnia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. W. Hibnera) — 2 × 2 = 5 — godz. 16, 18, 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Wołga, Wołga — godz. 18 i 20
WDK (ul. Okrzei 7) — Dama z portretu — godz. 17 i 19
ŁAŃCUT
ZNICZ — Szerszeń
Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Krzywo prosto — byle ostro" — godz. 19 (po raz ostatni)

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7)
Narada głównych inżynierów przewodn. KTR i zakł. kół NOT — godz. 10
Na czym polega automatyzacja — wygłosi lekarz specjalista od chorób dziecięcych — godz. 16

Radio

Program I — na fali 1322 m
Program dnia: 6.54 15.25. Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.11 Polskie tańce ludowe 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze 6.06 Muzyka popularna 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka taneczna 7.40 Kalendarz rad. 7.45 Biękitna sztafeta 8.06 Piosenki młodzieżowe 8.36 Koncert solistów 9.00 „Legenda o Piaście" aud. dla klas III i IV 9.20 Koncert symfoniczny 10.35 „Matka stoi na Montmartre" opow. A. Doeblina 10.55 Piękne głosy 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Utwory na flet i gitarę 12.30 Radziecka muzyka ludowa 13.00 Audycja dla wsi 13.10 „Jak kto chodzi" audycja dla kółek młodych biologów 13.40 Przerwa 15.30 „Tańce i zabawy z piosenką" aud. dla dzieci 16.05 „Śledzie strach obleci" pcg. 16.15 Koncert chóru i ork. rozgł. wrocławskiej 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.55 „Dawne polskie pieśni ludowe" 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 „Sylwetki kompozytorów" — Antonio Vivaldi 19.40 Satyrycy przed mikrofonem 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Muzyka taneczna 21.00 Opowiedzi Fali 49 21.12 Ulubieni pieśniarze 21.40 Reportaż literacki 22.00 Audycja sportowa 22.10 Jugosłowiańska muzyka baletowa 22.36 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m
Program dnia: 5.50 12.35. Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.
5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Saksofon i gitara 6.10 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 6.40 Koncert małej orkiestry rozgłośni śląskiej PR. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I-go 9.00 Przerwa 12.40 Koncert 13.45 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli 14.10 Swojskie melodie 14.30 Muzyka operetkowa 15.05 Pieśni M. Mussorgskiego 15.25 Berlicz: poemat symfoniczny „Romeo i Julia" 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Lizus" opow. dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Sonaty dawnych mistrzów włoskich 18.20 Koncert chóru PR. 18.45 Zwierzenia dobrego przyjaciela 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Żartowne i trafne opowieści biesiadne" stare facecje 19.40 „Poznajemy style muzyczne" aud. słowno-muzyczna 20.30 „Kram z piosenkami" aud. słowno-muz. 22.00 Muzyka taneczna 22.20 „Królewna" odc. pow. A. Piwowarczyka 22.40 Z naszych sal koncertowych.

SPORT ○ SPORT ○ SPORT ○ SPORT ○ SPORT

Jak mistrz klasy A w boksie — Stal Stalowa Wola będzie walczył, aby awansować do II ligi

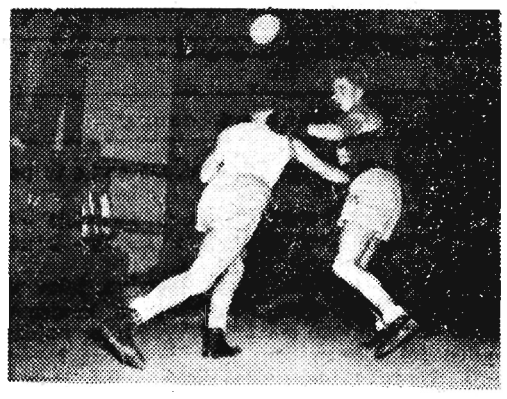

Jak już podawaliśmy mistrzem klasy A woj. rzeszowskiego w boksie została drużyna Stali ze Stalowej Woli.

Tak więc nasz mistrz zdobył prawo, by teraz „ubijać się" o II ligę. W jaki więc sposób przeprowadzone zostaną rozgrywki eliminacyjne? W każdym razie nieco odmiennie niż to było w latach ubiegłych.

W pierwszym rzucie odbędą się spotkania eliminacyjne (mecz i rewanż) 24 zespołów ubiegających się o ten zaszczytny awans. Wyłonionych w ten sposób 12 półfinalistów podzieli komisja sekcji boksu GKKF na 4 grupy po trzy drużyny. Z każdej grupy awansuje do II ligi jeden zespół.

Oto zestawienie par spotkań eliminacyjnych, które odbędą się w dniu 8 stycznia 1956 roku. O awansie do półfinału decyduje stosunek punktów, a przy równości punktów stosunek zwycięstw w poszczególnych walkach.

8 stycznia spotkają się:

Stal Stocznia Gdańsk — Sparta Stargard, mistrz Warszawy — Budowlani Olsztyn, STAL STALOWA WOLA — BUDOWLANI BIAŁYSTOK, Górnik Wirek — AZS Poznań, Gwardia Wrocław — AZS Warszawa, Budowlani Szczecin — wicemistrz Wrocławia, mistrz Łodzi woj. — Polonia Leszno, mistrz Krakowa — mistrz Koszalina, Włókniarz Nowa Sól — Stal Czechowice, Goplana Inowrocław — mistrz miasta Łodzi, mistrz Kielc — Stal Świdnik i Pionier Strzelce Opolskie — Turbina Elbląg.

Tak więc pierwszy mecz pięściarze naszego mistrza rozegrają u siebie w domu. Już od dziś drużyna pilnie przygotowuje się do tych rozgrywek pod kierunkiem swego trenera Mikołajczyka.

NASI JUNIORZY — BOKSERZY PRZED PUCHAREM GKKF

Jak pisaliśmy — w dniach 17—18 bm. miał odbyć się w Przemyślu turniej juniorów w boksie, który miał wyłonić najlepszych młodych pięściarzy, którzy będą brani pod uwagę do reprezentacji woj. rzeszowskiego w rozgrywkach juniorów o Puchar GKKF.

Niestety turniej ten został — w ostatniej chwili — przełożony na pierwsze dni stycznia 1956 roku. Czy sekcja boksu tak późno dowiedziała się o tym turnieju?

Tegoroczne rozgrywki odbędą się w czterech grupach.

Rzeszów zaliczony został do grupy drugiej, w której prócz naszej reprezentacji znaleźli się Stalinogród I, Opole i Kielce.

15 stycznia nasza reprezentacja wyjeżdża na swój pierwszy mecz do Stalinogrodu, w dniu 29 stycznia gościmy u siebie w Rzeszowie drużynę Opola, a 15 lutego znów wyjeżdżamy tym razem do Kielc.

Grupa dość silna, ale gdyby sekcja boksu przez cały rok myślała o juniorach to — znając możliwości naszego województwa nie obawialibyśmy się teraz nawet pierwszego zespołu Stalinogrodu.

Niestety, mimo że mamy i mieliśmy kilku dobrych juniorów, lecz faktem oczywistym jest to, że z rzeszowskim pięściarstwem, a zwłaszcza z jego zapleczem bardzo smutno.

Co jest przyczyną? Naszym zdaniem słaba troska o tę dyscyplinę naszych zrzeszeń sportowych.

Ogłoszenia drobne

Podziękowanie

SERDECZNE podziękowanie dla dr GODLEWSKIEJ ze Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie za troskliwą opiekę i wyleczenie dziecka składają wdzięczni rodzice — W. J. Sitkowie. G-273

Pracownicy poszukiwani

LEKARZA DENTYSTĘ ewentualnie uprawnionego TECHNIKA DENTYSTĘ na stanowisko INSPEKTORA KONTROLI TECHNICZNEJ **zatrudni od zaraz Zarząd Spółdzielni Pracy Lekarsko-Dentystycznej w Rzeszowie, ul. Turkienicza 1.** Warunki płacy do omówienia. K-439

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ

w Rzeszowie unieważnia pieczątki o następującym brzmieniu:

1) **Komisja do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu przy Prez. Pow. Rady Narodowej w Rzeszowie**
2) **Sekretarz Komisji na powiat Rzeszów**
3) oraz druki znajdujące się w teczce, która została skradziona z wym. pieczątkami w dniu 6 grudnia 1955 r. w pociągu Nr 828 na trasie Strzyżów — Rzeszów. Posiadacz druków, które znajdowały się w teczce, proszony jest o zwrot na w/w adres. K-438

UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI

Unieważnia się skradzioną w dniu 9 grudnia 1955 r. pieczątkę podłużną z napisem: KOŁO SPORTOWE „STAL" w Mielcu. K-496

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-34. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-1232

Atak z powietrza i morza na Antarktydę

Niewiele tygodni dzieli nas od doniosłych w dziejach odkryć geograficznych rocznic. 28 stycznia 1956 roku minie 136 lat od chwili odkrycia szóstej części świata — Antarktydy, a 16 grudnia br. obchodzimy 44 rocznicę — jak na Biegunie Południowym powiał sztandar norweski zatknięty przez Roalda Amundsena. Warto tu też wspomnieć o wyprawie Anglika Roberta Scotta. O kilka dni później niż Amundsen przybył on na biegun — zginął w drodze powrotnej.

Odkrycia szóstej części świata dokonała rosyjska wyprawa naukowa płynąca na statkach „Mirnyj" i „Wostok" pod dowództwem T. Bellishausena i M. Łazariewa. Prawie 100 lat trwało zdobywanie Bieguna. Antarktyda została odkryta 28 stycznia 1820 r., a zdobycie Bieguna Południowego przez Amundsena nastąpiło 16 grudnia 1916 r.

Wymownie świadczy to o olbrzymich trudnościach na jakie napotykają antarktyczne wyprawy. Wśród uczestników tych wypraw nie brakło również Polaków. Na pokładzie statku „Belgica" udającego się na wyprawę 16 sierpnia 1898 r. było dwóch Polaków: Henryk Arctowski oraz Antoni Bolesław Dobrowolski. Największy wkład dały wyprawy amerykańskie pod dowództwem admirała R. Byrda.

Wiele bohaterskich istnień ludzkich pochłonęły lody Antarktydy. Za tę cenę zdobyliśmy wiele wiadomości — nieznanych tajemnic krainy lodów.

Antarktydę oblewają trzy oceany: Atlantycki, Spokojny, Indyjski. Powierzchnia jej będącą rozległą wyżyną pokrytą warstwą lodu grubości 250 do 1.000, a nawet i 2.000 m wynosi 14 milionów km kwadratowych. Najwyższe szczyty górskie przekraczają 4 tys. metrów. Na pobliskiej wyspie znajdują się dwa największe w świecie wulkany — Terror i Erebus. Ten ostatni jest czynny i ma około 300 m głębokości, a blisko 1.000 m średnicy. Cały ląd Antarktydy nie jest jeszcze zbadany. Jest jednak wiadome, że kryje w sobie duże pokłady węgla, grafitu, ołowiu, żelaza, złota. Nic też dziwnego, że rośnie zainteresowanie tym lądem, który w ślad za dokonanymi badaniami posiadać będzie coraz większe znaczenie gospodarcze. Ekspedycje naukowe wielu państw wezmą udział w antarktycznych wyprawach badawczych. Z okazji Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957—58) w kilkunastu państwach trwają przygotowania do wypraw antarktycznych.

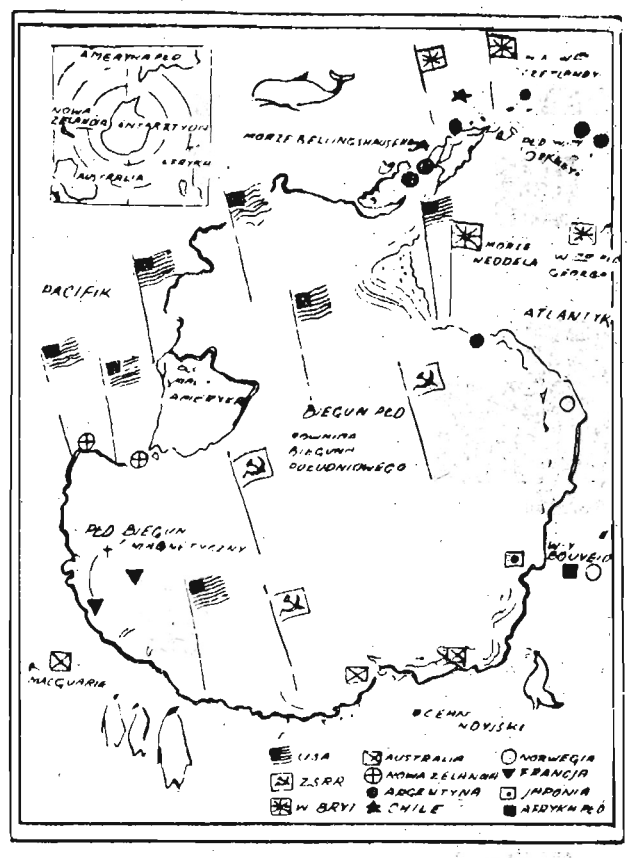

Rozmieszczenie stacji naukowych podczas badań Antarktydy w czasie III Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

W drodze do Antarktydy jest już wyprawa amerykańska pod dowództwem admirała R. Byrda. Z Rygi na potężnym motorowcu „Ob" liczącym 12.500 ton odpłynęła wyprawa radziecka. Wkrótce odpłynie drugi statek tego samego typu — „Lena". Ekspedycja radziecka jest dobrze wyposażona. Posiada samoloty i śmigłowce. Kieruje nią znany geograf prof. Somow oraz oceanolog prof. W. Kort. Generalny atak z powietrza i morza jaki zostanie przeprowadzony na Antarktydę pozwoli wydrzeć tajemnicę tego lądu zazdrośnie strzeżoną przez lody.

oprac. Stap.

Gedon Pol

Samobójcza bramka

(humoreska węgierska)

Przepadam za meczami piłki nożnej. Żona moja niestety — odwrotnie. Z największą pasją i uwagą obserwuję przebieg każdego spotkania piłkarskiego, nawet w A, B lub C klasie, nie mówiąc już o meczach I i II ligowych, a żona moja nie wie nawet co to jest „spalony".

Jeżeli w jakąś sobotę, zupełnie zresztą niewinnie zapytam: „Żoneczko, co tam piszą w gazecie na temat jutrzejszej pogody?" — ona jak rozjuszona pszczoła zaczyna brzęczeć: „Znów ta przeklęta piłka nożna"... Cóż w takim wypadku może zrobić zapalony kibic piłkarski? Nic innego, jak tylko uciec się do chytrych wybiegów. Na kilka dni przed zawodami zwróciłem się więc do mojego 5-letniego syna:

— Petu, chcesz dwa forinty?

— Chcę. A co trzeba zrobić?

— Nic nadzwyczajnego. W sobotę wieczór, kiedy mama będzie w domu, zacznij beczeć i żądać, abym zabrał ciebie na mecz piłkarski.

— Dobrze, zrobi się. Tylko daj zaliczkę...

W sobotę wieczór, z dokładnością zegarka, chłopak zaczął kaprysić:

— Ta-to! Ta-tu-siu!

— Co, nie słyszysz, że chłopak czegoś chce od ciebie! — podniosła głowę żona.

Z całą surowością wzorowego rodzica obsztorcowałem niegrzeczne dziecko:

— Petu! Widzisz przecież, że jestem zajęty czytaniem. Dlaczego przeszkadzasz? O co ci wreszcie chodzi?

— T-a-t-o! Chcę zobaczyć mecz! Zabiesz mnie jutro na futbol!

— Za mały jeszcze jesteś dla chodzenia na piłkę nożną. A poza tym wiesz przecież, że przestałem chodzić na mecze.

— Myślisz tylko o sobie — natychmiast zareplikowała moja małżonka. — Jeżeli tobie sprzykrzyła się piłka nożna, to znaczy że i dziecko nie może zobaczyć meczu? Naturalnie — westchnęła żałośnie — nigdy za bardzo się nie starałeś o dostarczenie rozrywki rodzinie! I dlaczego dziecko nie mogłoby pójść na mecz? — zawołałą na głos. — W każdym razie mniej będziesz spał w niedzielne popołudnie!

— Ależ, kochanie — sprzeciwiałem się łagodnie — jeżeli będę chodził z dzieckiem na mecze, to kto w takim razie pomoże ci zmywać naczynia? Kto zostanie z tobą w niedzielę po południu w domu.

— Co ty mówisz? Od kiedy jesteś taki troskliwy? Nie trzeba mnie żadnej twojej pomocy. Jutro zabieraj dziecko i idź na mecz. I bez gadania!

Tak więc chytrość się udała. Udała się ona i po raz drugi, i po raz trzeci. Ale w czwartą niedzielę z jasnego nieba uderzył piorun.

Za każdym bowiem razem kazałem się coraz więcej prosić... I przebrałem miarkę. Żona przez pewien czas słuchała w milczeniu moich sprzeciwów i kontrargumentów, a potem rzuciła ze złością łyżkę o stół i oświadczyła:

— Dobrze więc! Nie chcesz, to nie! Jutro ja idę z Petu na mecz. Daj tylko dwadzieścia forintów na nasze wydatki i pozmywaj naczynia.

Od tej pory w każdą niedzielę pozostaję w domu, sprzątam, zmywam naczynia, a żona z dzieckiem idzie na zawody.

Po pierwszym bowiem meczu piłkarskim została namiętnym kibicem. W ten sposób znalazłem się w sytuacji która w języku piłkarskim nazywa się „samobójcza bramka".

CZYTAJCIE CZASOPISMA POLNICZE

Nakładem Państwowych Wydawnictw Rolnych i Leśnych ukazuje się wiele ciekawych popularno-praktycznych czasopism rolniczych oraz z różnych dziedzin życia i zagadnień gospodarki wiejskiej.

„MEDYCYNA WETERYNARYJNA"

Miesięcznik zawiera działy: „Choroby zakaźne i inwazyjne", „Zoohigiena i zootechnika", „Higiena środków spożywczych", „Lecznictwo i profilaktyka" oraz liczne ciekawe informacje. Omawia najnowsze zdobycze nauki i praktyki weterynaryjnej, nawiązuje do doświadczeń w krajach demokracji ludowej, uczy i informuje o sposobach zwalczania i zapobiegania chorobom zwierząt domowych. Poza tym „Medycyna Weterynaryjna" pisze o pracy służby weterynaryjnej, o współpracy lekarzy weterynarii z hodowcami.

„MECHANIZACJA ROLNICTWA"

Miesięcznik omawia doświadczenia i metody z zakresu prawidłowego użytkowania maszyn rolniczych, organizację napraw, mechanizację procesów hodowlanych. „Mechanizacja Rolnictwa" upowszechnia doświadczenia najlepszych mechanizatorów. Czasopismo zawiera działy: „Organizacja i ekonomika", „Użytkowanie i obsługa sprzętu", „Remont i regeneracja", „Mechanizacja prac hodowlanych", „Szkolenie", „Racjonalizacja", „Postęp techniczny", „Nowa technika" i „Notatki Mechanizatora". „Mechanizacja" publikuje materiały o osiągnięciach mechanizatorów rolnictwa w ZSRR, okazuje pomoc w codziennej pracy mechanikom POM, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

„PRZEGLĄD HODOWLANY"

Przeznaczony jest dla służby zootechnicznej i weterynaryjnej oraz hodowców. Zarówno zootechnik jak i rolnik — hodowca znajdzie w tym czasopiśmie pomoc w swej codziennej pracy nad ciągłym zwiększaniem i doskonaleniem hodowli. „Przegląd hodowlany" stale zamieszcza artykuły o bieżących doświadczeniach i zdobyczach nauki i praktyki. Tematy ujmuje w rubrykach i działach, jak: „Organizacja produkcji zwierzęcej", „Baza paszowa", „Nauka i doświadczalnictwo w służbie praktyki", „Zoohigiena". Zamieszcza ponadto „Przegląd czasopism" i „Kronikę".

W. J.

Stanisław Świst zawodnik Stali Rzeszów — to znany pięściarz woj. rzeszowskiego. Kilkakrotnie widzieliśmy tego boksera w barwach reprezentacji województwa rzeszowskiego drużyny juniorów. W decydującym o tytule mistrza klasy A meczu ze Stalą w Stalowej Woli, Świst wygrał w wadze lekkośredniej z Piejko.

Eugeniusz Gruda

SAUDADE

powieść brazylijska

Klemens podparł się na łokciu, Ignac złożył ręce na kolanach, schylił głowę i zapatrzył się w ogień. Słuchali cierpliwie, ale niechętnie. Nagle drgnęli obaj. Edward podniósł głos, co zdarzało mu się bardzo rzadko. Piękny, silny, męski głos brzmiał stanowczo i śmiało.

— Nie macie racji, nie macie racji! Czym gorsi Brazyliamie od nas? Dlaczego mamy się od nich ciągle odsuwać, stronić od nich, wyśmiewać ich życie? Żyją jak umieją, a to co ich śmieszy u nas, my sobie chwalimy. Więc niby jak? Każdy ma swoje nawyki i nie ma po co wyśmiewać się z siebie nawzajem. Oni tu na swojej ziemi, to myśmy do nich przyjechali i jeszcze nosami kręcimy.

— Nie przyjechaliśmy za darmo ich chleb jeść! — warknął Klemens.

— Tego nie mówię, ale się też nie natrząsajmy z życia, które tu wiedli przed nami, hen przed nami... Siedzimy na tej samej ziemi, tę samą wodę pijemy, ten sam deszcz nas moczy i to samo robactwo nas pod ziemią zeżre.

— Co tam pod ziemią będzie, to mnie nie obchodzi, ale na ziemi trzeba żyć ze swoimi, inaczej byle obcy nas z tej powierzchni ziemi zmiecie...

— A dlaczegoż to oni mają być ci obcy? Czym oni wam obcy? Że inną mają mowę? To samo ona znaczy co i nasza, wszystkie w niej słowa są, jako i w naszej. Że czarniejszą mają skórę? Bo dłużej na tym piekielnym słońcu harują... Od pradziadów czy prapradziadów... No i czym się różnią, czym? Bożków pogańskich przecież nie czczą, ludzkiego mięsa nie jedzą! No i czym się różnią? Zresztą — machnął ręką i odrzucił w ogień wygasłego papierosa — mnie tam wszystko jedno, myślcie co chcecie, byleście nie przeklinali. Trzech nas tylko ostało, żyliśmy w zgodzie i dalej żyć w zgodzie będzimy. Bracia się muszą zrozumieć. Nie gniewajcie się, nie odpychajcie. I tak mi ciężko.

— Może ci się jeszcze odmieni. Co nagle to po diable — burknął Ignac.

— Każdy jest kowalem swego szczęścia — rzekł sucho Klemens. Ale patrzaj, z jakiego kruszcu je kujesz...

— Dziewczyna zacna, dobra, łagodna, taka ptaszyna leśna. Pójdzie za mną choćby i na koniec świata. Gniewu ojcowskiego się boi, ale za mną pójdzie.

— To jej ojce jeszcze nic nie wiedzą?

— I wiedzieć nie mogą, bobym już Irasemy nie ujrzał. Trzeba mi ją będzie...

Starsi bracia szybko spojrzeli po sobie. W chwilach, które wymagały porozumienia i wspólnej decyzji, odznaczali się niezwykłą jednomyślnością. Trzech ich było, ale dotychczas w każdej złej czy dobrej sprawie postępowali jak jeden. Łamali się w sobie, targali za czupryny, myśleli i kłócili się — ale zawsze jedność wykuwali.

— Przeciwiać ci się nie będziemy — gardłowym głosem przemówił Ignac. — Prawda, Klemens?

— Nasz brat, pomożemy — odpowiedział wstając Klemens. — Spać pora.

6

Pogodnymi wieczorami po obrządku i wieczerzy kawalerka Canta Gallo szła w odwiedziny: chłopcy Bronikowskiego do dziewcząt Fijałka, chłopcy Fijałka do dziewcząt Bronikowskiego. Federowicze bywali i tu, i tam. Na niskich stołeczkach wokół trzaskającego ogniska pośrodku izby kuchennej zasiadali młodzi i starzy omawiając skąpe wydarzenia dnia; czasem ktoś ze starszych coś o kraju powiedział, czasem dzielono się wiadomościami ze świata, które w mieście załapywali chłopi wożący herwę dla Nagiba. Na takich wieczerynkach nieodzownym rytuałem było picie szimaronu.

Ledwie goście wchodzili, jedna z domowych dziewcząt zawieszała nad ogniem lany imbryk napełniony wodą i dorzucała do ogniska drew, nie tylko po to, by wodę zagotować, ale i oświetlić izbę. Lampę, jeśli tak luksusowy sprzęt był w domu i drogocenną naftę zachowywano na uroczystości wyjątkowe. Podczas gdy wielki imbryk szumiał nad ogniem, płukano zimną

wodą okrągłą tykwę wielkości dwu złożonych pięści, z wyciętym otworem. Potem liście herwa mate, utłuczone w stępie na miał, sypano do tykwy i do otworu jej wkładano długą rurkę z jednej strony zakończoną ustnikiem. Z drugiej strony rurka rozszerzała się na kształt kulki podziurkowanej, jak łyżeczki do parzenia herbaty używane w domach miejskich. Herwę w tykwie przesuwano na bok, a rurkę rozszerzonym końcem umieszczono na samym dnie, przysypując ją na nowo zielonym miałem. W ten sposób wszystko było przygotowane do zaparzenia szimaronu, który spełniał tu taką rolę, jak herbata z samowara w Rosji, wino — we Francji, piwo — w Niemczech i setuchna w Polsce. Zanim podano gościom pierwszy szimaron, dziewczyna dopełniająca tego dnia rytuału, napełniała zimną wodą kuję — tak z brazylijska nazywali Polacy tykwę — wysysała wodę przez rurkę, wypluwała ją i dopiero wówczas zalewała wrzątkiem zielony proszek. Gotowy już szimaron podawała zebranym, a ci przez ten sam ustnik z wyraźnym zadowoleniem wysysali zaparzoną herwę. Każdy z pijących zwracał kuję dziewczynie, a ta dolewała wrzątku. Wywar wciąż tracił na mocy, wreszcie, gdy ostatnia z kolei — zazwyczaj gospodyni domu — otrzymywała tykwę, napój był bladozielony, anemiczny, ale mimo to jeszcze cierpki.

— Jakem pierwszy raz pociągnął tego szimaronu — mówił Fijałek, oddając kuję córce po wysmokaniu ostatnich kropel płynu — tom się aż zakrztusił i pluć zaczął, gębę wykrzywiając, a kabukry w śmiech! Już miałem którego w papę lunąć, bom myślał, że mi czegoś tam na przekór dolali, ale następny po mnie pokuję sięgnął i to samo świństwo z ukontentowaniem żłopać zaczął... Cie licho! I jeszcze mi powiadają: „Nie ma nic lepszego nad szimaron, seu Romao, bez wódki się obejdziecie, a bez szimaronu nijak...". „Dworują sobie diabły czarne" — myślę. U nas też ziółek wszelakich w kraju pod dostatkiem było, ale się tam nikt tym nie zabijał... A oto rumiankiem krzynkę czuć, coś jak bardzo gorzka herbata smakuje... Gdzie to się do tego można przyzwyczaić... I niby po co się przyzwyczajać? No i patrzta, teraz bez szimaronu do roboty bym nie poszedł...

(C. d. n.)